



**pokochaj  
fotografie.pl**

Magazyn dla ludzi o wyjątkowych sercach

NR **19** • 2014

Paweł **Adamiec**

Mariusz **Jabłoński**

Marcin **Kęsek**

Elwira **Kruszelnicka**

Sara **Marondel**

Alicja **Walczak**

Ryszard **Horowitz**

„Życie niebywałe. Wspomnienia fotokompozytora”

Wyniki konkursu

**10** wielki konkurs fotograficzny  
NATIONAL GEOGRAPHIC POLSKA

**WARSZTATY  
w Toskanii i Irlandii**

Relacja z warsztatów  
pejzażu z Pawłem Klareckim

**BITWA  
FOTOGRAFICZNA LIVE**

Za nami wyjątkowa Uliczna Bitwa  
Fotograficzna Live – zobacz wyniki

**TELEWIZJA  
fotograficzna**

Inspirujące programy, dzięki  
którym szeroko otworzysz oczy





**PokochajFotografie.pl Nr 19**

data emisji: 28 listopada 2014

Pomysłodawca i redaktor naczelny

**Michał Mrozek**

Zastępca red. naczelnego

**Piotr Chlipalski**

Redakcja tekstów, korekta

**Liliana Haduch**

Autorzy:

**Paweł Adamiec**

**Ryszard Horowitz**

**Mariusz Jabłoński**

**Marcin Kęsek**

**Elwira Kruszelnicka**

**Sara Marondel**

**Alicja Walczak**

Opracowanie graficzne i skład:

**Michał Mrozek**

Zdjęcie na okładce:

**Alicja Walczak**

na zdjęciu modelka: Katarzyna Pajdowska

**e-productiqn**  
internet & marketing

Wydawca:

PokochajFotografie.pl

44-100 Gliwice

Zwycięstwa 12

redakcja@pokochajfotografie.pl

ISSN: 2080-3575

© 2014 PokochajFotografie.pl

Wszelkie prawa do fotografii publikowanych w PokochajFotografie.pl są własnością ich autorów. Kopiowanie i rozpowszechnianie ich w jakiegokolwiek formie zabronione.



## Sam talent nie wystarczy

Oddajemy w Wasze ręce kolejny, dziewiętnasty już numer magazynu. Moim zdaniem największą jego wartością, poza tym tym, że inspiruje, motywuje i w jakimś mikro-stopniu zmienia naszą fotograficzną rzeczywistość, jest to, że od początku powstaje dzięki Wam. Od 2009 roku, czyli od wydania pierwszego numeru PokochajFotografie.pl regularnie, dzień w dzień, dostajemy zapierające dech w piersiach zgłoszenia z Waszymi, często powalającymi na kolana, fotografiami. Zachęcam Was do zgłaszania portfolio, Waszych nowych projektów, namawiam do pokazania się i zainspirowania innych.

Dziś będzie o wytrwałości, z przykładami. Moim zdaniem tylko dzięki dzięki wytrwałości i determinacji w działaniu możemy spełnić nasze nawet najskrytsze marzenia. Zbyt wiele już razy widziałem świetnie zapowiadający się projekt fotograficzny, który umierał pozostawiony sam sobie. Warto zainwestować w siebie, a konsekwencji można się nauczyć. Na naszej stronie, w zakładce projekty, przykładów i inspiracji znajdziecie całkiem sporo.

W tym numerze przedstawiamy projekt, który zdobył moje serce podwójnie, a nawet potrójnie. Po pierwsze, jest przykładem na to, że można regularnie fotografować trzymając się wyznaczonych zasad i stylu. Przede wszystkim jednak pokazuje, że fotografowanie może być pretekstem do czegoś ważniejszego - do przebywania razem. Przyznam, że wzruszyłem się, gdy pierwszy raz przeczytałem tekst, który Sara Marondel wysłała do naszej redakcji. Zachęcam Was do poszukiwania w projektach, którymi się zajmujecie, drugiego, a nawet trzeciego dna. I koniecznie przyjrzyjcie się wyjątkowemu projektowi „50 twarzy Kajczana w obiektywie Sarny”.

**Michał Mrozek**

pomysłodawca i redaktor naczelny





**Ryszard Horowitz**

„Życie niebywałe. Wspomnienia fotokompozytora”

6



**Alicja Walczak**

portfolio

22



**Paweł Adamiec**

portfolio

148



**Toskania**

relacja z warsztatów pejzażu

208



**Sara Marondel**

50 twarzy Kajczana w obiektywie Sarny

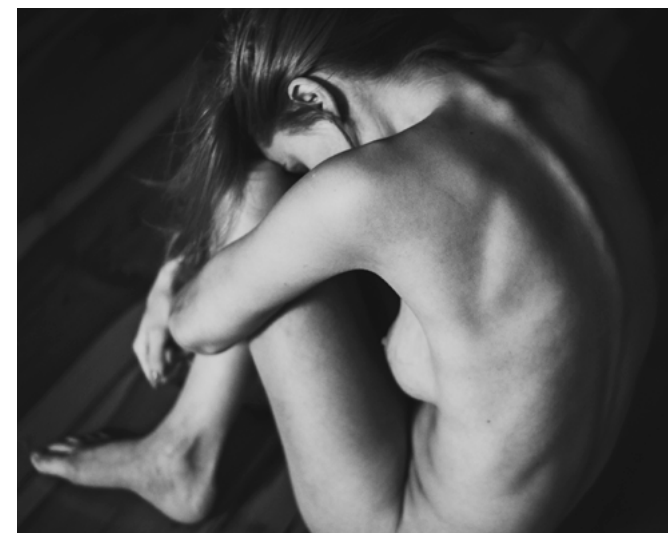
70



**Elwira Kruszelnicka**

portfolio

46



**Mariusz Jabłoński**

portfolio

182



**Marcin Kęsek**

portfolio

108



**Bitwa Fotograficzna**

edycja LIVE

250



**Irlandia**

relacja z warsztatów pejzażu

260



**Konkurs na autoportret**

wyniki, edycji 17

144



**Konkurs National Geographic**

wyniki konkursu

308



*„Życie niebywałe.  
Wspomnienia fotokompozytora”*

# Ryszard Horowitz

**Ryszard Horowitz** urodził się w Krakowie w 1939 roku, podczas wojny trafił do getta i obozów, zawdzięcza ocalenie Oskarowi Schindlerowi i jest jednym z najmłodszych byłych więźniów nazistowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu. Studiował w krakowskiej ASP. W 1959 roku wyjechał do USA, gdzie mieszka do dziś. Ukończył Pratt Institute. Uznawany jest za prekursora komputerowego przetwarzania fotografii. Od 1967 roku prowadzi własne studio fotograficzne. Jego prace wystawiane są na całym świecie.



Przy pracy nad „Park Avenue”, 1986

Dzięki uprzejmości R. Horowitza





Park Avenue, 1986

Dzięki uprzejmości R. Horowitza



Otwierając własne studio, wyobrażałem sobie, że już pierwszego dnia zostanę zasypany zleceniami – klienci będą walić drzwiami i oknami, telefony będą się urywały, a ja nie będę nadążał z realizacją projektów. A nawet jeśli nie byłem aż takim optymistą, sądziłem jednak, że skoro wielu moich kolegów z Pratt pracowało w agencjach reklamowych i ilustrowanych wydawnictwach, dzięki ich rekomendacjom rozbuduję sieć kontaktów i przynajmniej spłacę pozaciągane długi. Nic bardziej mylnego! Panowała cisza jak makiem zasiał, co przy Piątej Alei jest zjawiskiem dość niespotykanym.

Przez pierwsze miesiące zacząłem powoli dostawać niemal wyłącznie zlecenia na tak zwane editorials – zdjęcia towarzyszące artykułom w bogato ilustrowanych magazynach. Na brak prestiżu nie mogłem narzekać. Kilka lat po tym jak – mimo wstawiennictwa Avedona – Marvin Israel odrzucił moje prace, udało mi się w końcu zadebiutować na łamach wymarzonego „Harper’s Bazaar”. Nobilitacja moich prac wynikała nie tylko z wysokiego poziomu artystycznego pisma, które w duchu Brodovitcha inspirowało cały fotograficzny i designerski świat. Dziś, w dobie wielkiej dbałości o prawa autorskie, może się to wydać zaskakujące, ale „Bazaar” był jednym z pierwszych magazynów, w których podpisywano autora zdjęć. Fotograf przestawał być anonimowym wykonawcą pomysłów grafika, co na początku samodzielnej kariery miało dla mnie niebagatelne znaczenie. Publikowanie na tych łamach było dla fotografa dowodem uznania, ale zarazem również trudną do przecenienia promocją.

Moja pierwsza praca zamieszczona w piśmie „Bazaar” to czarno-białe zdjęcie przedstawiające wewnętrzną część dłoni z odblaskiem na niej średniowieczną ryciną. Obrazowało rodzaj mistycyzmu towarzyszącego żmudnemu odczy-

### **W drodze do Zakopanego, 1956.**

Dzięki uprzejmości R. Horowitza





tywaniu linii papilarnych. Zdjęcie podpisane było prosto: Horowitz. Ledwie numer magazynu ujrzał światło dzienne, dzwoni telefon. Odbieram z nadzieją, że właśnie zaczął się czas pochwał i nowych zamówień, a tu zimny prysznic – obcy facet z miejsca robi mi awanturę. „Jakim prawem pan podpisuje swoje prace moim nazwiskiem?! Przecież to JA się nazywam Horowitz!” Okazało się, że był to Irving Horowitz, dużo starszy ode mnie fotograf, dość znany, choć nieszczególnie oryginalny. „Jeśli faktycznie ktoś nas ze sobą pomylił, powinien być pan raczej zadowolony!” – odkrzyknąłem z arogancją, na jaką stać chyba tylko rozpoczynających karierę artystów, i trzasnąłem słuchawką. Więcej nie zadzwonił, ale od tego czasu pilnowałem, by podpisywano mnie pełnym imieniem i nazwiskiem.

Debiut na łamach „Harper’s Bazaar” bardzo mi pomógł. Wiele osób do dziś pamięta fotografie, które tam opublikowałem. Często też są zamieszczane w kolekcjach prezentujących dorobek fotograficzny tamtych czasów. W końcu udało mi się nawiązać nowe kontakty, dzięki którym przygotowywałem materiały typu editorials również dla „Esquire”, „Look Magazine”, „Time” czy „Life”, a w prasie biznesowej dla „Money” i „Fortune Magazine”.

Jeśli na początku samodzielnej kariery miałem powód do narzekań, to tylko jeden: zarobki. Za zdjęcia ilustracyjne na zamówienie płacono całkiem nieźle – stawki podobne były do dzisiejszych, a koszty utrzymania o wiele niższe. Tyle tylko że teraz byłem właścicielem kosztownego w utrzymaniu studia, a w wolnym zawodzie bardzo łatwo o utratę płynności finansowej. W pierwszych miesiącach działalności nieraz brakowało mi na czynsz. Gdyby nie wyrozumiałość pana Flichtenfelda, właściciela budynku, w którym mieściła się moja pracownia, niechybnie bym zbankrutował.

Mój niedawny wybawca, Manning R., już tak



**Zdjęcie ślubne, 1974.**

Dzięki uprzejmości R. Horowitza



wyrozumiały nie był. „Jeśli nie będziesz spłacał na czas swojego długu, nie będziemy mogli pozostać przyjaciółmi” – oświadczył mi któregoś razu i rzeczywiście na tym nasza przyjaźń się skończyła. Kolejną pożyczkę zaciągnąłem u państwa Schorów, spłaciłem Manninga i więcej go nie widziałem. Ale problemu to nie rozwiązywało. Ratunkiem mogłyby być zlecenia na zdjęcia reklamowe – nieporównywalnie lepiej płatne. Ale te z kolei prawie nigdy nie były podpisywane. Idealnie byłoby więc pracować nad dwoma rodzajami zleceń – dla wynagrodzenia i dla nazwiska.

Jednego byłem pewny: nie chciałem się ograniczać do jednej dziedziny fotografii. Portrety, moda, biżuteria i martwe natury potrafią być fascynujące, ale zawsze uważałem, że nic tak nie zabija twórczości jak rutyna. Unikałem przyjmowania tuzinkowych zleceń, nawet jeśli dawałyby poczucie względnej stabilności i rozwiązały większość problemów finansowych. Jeden jedyny raz dałem się skusić na ofertę przygotowania katalogu dla sieci domów towarowych J.C. Penney. Moja sytuacja finansowa była naprawdę tragiczna – i nagle zjawia się mój agent z tak dużym zadaniem! Gdy tylko przyjąłem tę propozycję, zaraz zaczęto znosić do mojej pracowni pudła z ich produktami. Ale od samego patrzenia na stosy towarów poczułem trudny do wytłumaczenia strach – jakby ich obecność w moim studio była zamachem na moją duszę, zapowiedzią otępienia, utraty wrażliwości i wyobraźni.

Do przyjęcia tego zlecenia zainspirował mnie kumpel, który zarabiał fortunę, robiąc zdjęcia do katalogów Searsa, wielkiego sklepu wysyłkowego i sieci domów towarowych z Chicago. Pracował w zasadzie tylko dwa razy w roku, trzepiąc fotki jak ze sztancy. Przez resztę czasu żył niczym król, a ponieważ nie miał w zwyczaju przepijać tego, co zarobił (a to zdarzało się wielu lekkomyślnym młodzieńcom w latach



**Na planie zdjęciowym dla Rodier, Pyla-sur-Mer, Francja, 1972. Fot. Emil Laugier.**

Dzięki uprzejmości R. Horowitza



sześćdziesiątych), i zainwestował w nieruchomości, w parę lat później został milionerem. Poczułem jednak, że jego droga nie jest dla mnie. Kazałem wszystkie towary natychmiast odesłać z powrotem i wycofałem się ze zlecenia. Choć, biorąc pod uwagę moją ówczesną sytuację, był to ruch bardzo ryzykowny i zajęło mi wiele lat, zanim przyzwyczałem się do nieregularnej pracy i dochodów, dziś uważam, że była to jedna z najlepszych zawodowych decyzji w moim życiu.

Być może moja wiara we własne możliwości wynikała ze zdobytego już doświadczenia i wszechstronnego przygotowania. Nie zaplanowałem skrupulatnie ścieżki kariery, ale tak się szczęśliwie złożyło, że asystując Arnoldowi Newmanowi i Richardowi Avedonowi, fotografując dla Ilyi Schora i Natana Rapaporta, pracując jako grafik w CBS dla Lou Dorfsmana czy w studio filmowym Ferro, Magubgub & Schwartz, a potem w agencjach reklamowych Young & Rubicam i Grey Advertising, ciągle zdobywałem nową wiedzę. Dzięki temu dobrze znałem wszystkie etapy pracy w reklamie i wiedziałem, jak realizacja będzie wyglądała w ostatecznej formie. Umiałem rozmawiać z fachowcami z różnych dziedzin – od tekściarzy, muzyków, fotografów przez redaktorów i szefów artystycznych, po drukarzy – znałem ich żargon i rozumiałem oczekiwania. Gdybym od początku kształcił się na zawodowego fotografa, paradoksalnie pewnie nie nauczyłbym się tego wszystkiego.

„A którą szkołę fotograficzną pan ukończył?” – zapytał mnie ktoś z publiczności po wygłoszeniu w 1995 roku wykładu w prestiżowym Rochester Institute of Technology i poczułem się niezręcznie. Byłem właśnie gościem jednej z najlepszych w całych Stanach i zarazem najdroższych uczelni kształcących zawodowych fotografów. Każdy student siedzący na sali płacił tysiące dolarów rocznie, by osiąść tę



**Przypadkowy autoportret powstał w czasie sprawdzania, czy aparat poprawnie działa, lata 70.**

Dzięki uprzejmości R. Horowitza



wiedzę tajemną. W dodatku mój wykład i dyskusja za pomocą satelity były transmitowane na żywo do dziesiątek uczelni fotograficznych w całych Stanach. Czy wypadało bezceremonialnie postawić się za przykład, że można wybić się w tym fachu bez ukończenia studiów fotograficznych? A czy wypadało tego nie zrobić? Wziąłem głęboki oddech, przybliżyłem się do mikrofonu i powiedziałem prawdę: „Żadnej”.

Najlepszą szkołę daje samodzielne pokonywanie przeciwności przy pracy. Nauczyłem się tego, już fotografując dla Schora i Rapaporta. Ilya robił piękną i szalenie złożoną biżuterię ze srebra i złota – sygnety, naszyjniki, kolczyki. Utrwalenie ich połyskliwych powierzchni tak, by uchwycić każdy detal, było bardzo trudne, jeśli nie posiadało się umiejętności operowania światłem. Właśnie w czasie pracy nad zleceniami dla Schora nabyłem to absolutnie kluczowe doświadczenie w dziedzinie, którą się zajmuję.



**W lustrze, 1971.**

Dzięki uprzejmości R. Horowitza

[www.znak.com.pl](http://www.znak.com.pl) ►

*Fragment rozdziału pt. „Fotograf snów”,  
str. 206-210 pochodzący z książki Ryszarda  
Horowitza „Życie niebywałe. Wspomnienia  
fotokompozytora” wydawnictwa Znak.*



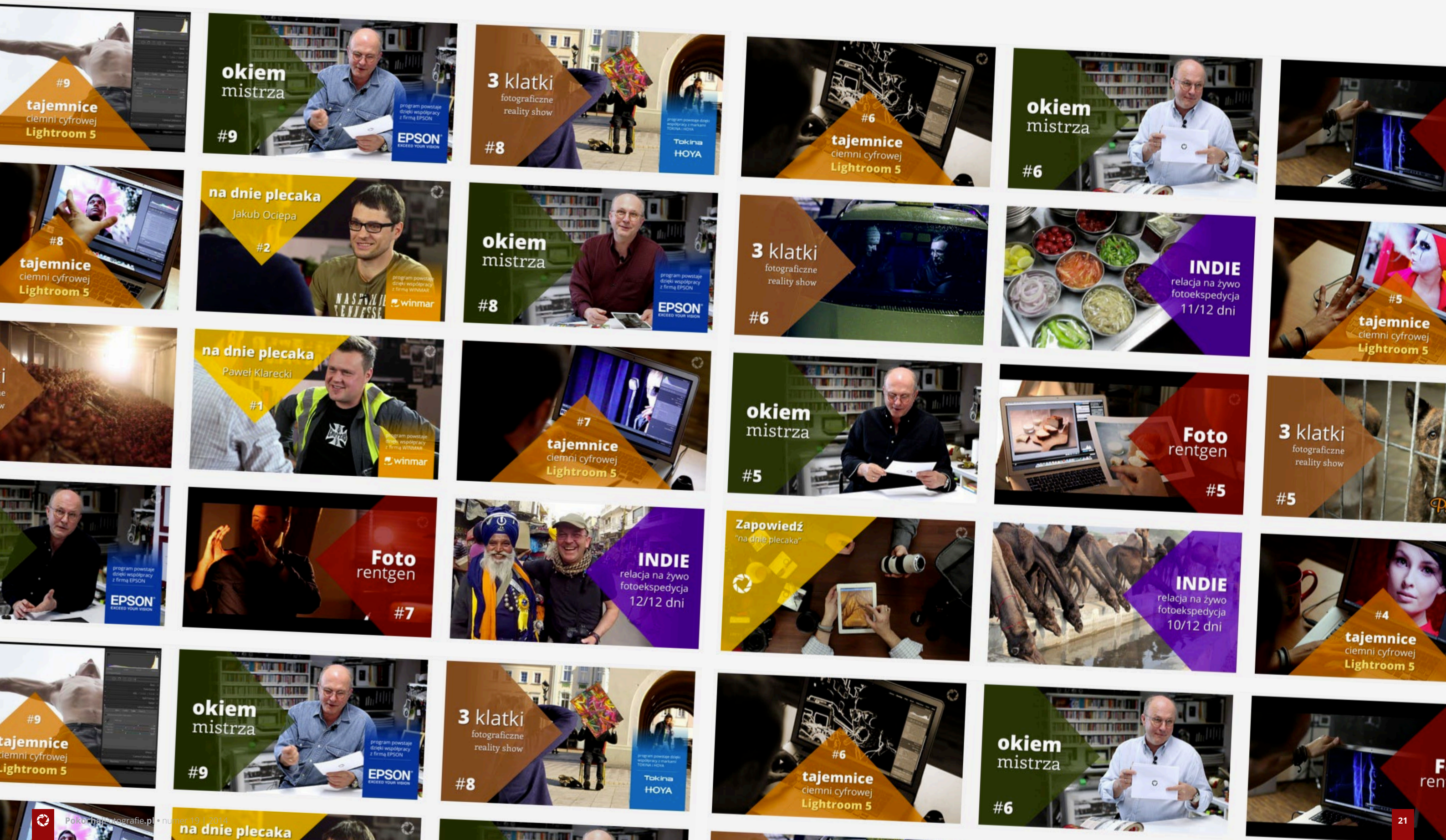
# Pokochaj Fotografię w TV

internetowa telewizja fotograficzna

## Wszystko za darmo

zasubskrybuj — aby być na bieżąco

[www.pokochajfotografie.pl](http://www.pokochajfotografie.pl) ▶





# A L I C J A W A L C Z A K

## Alicja Walczak

Mieszkam w Poznaniu, tutaj także studiuję na Politechnice na kierunku Mechanika i Budowa Maszyn. Znajomi zawsze zastanawiają się, skąd u mnie takie połączenie fotografii i techniki. A dla mnie jest to sposób na życie i połączenie różnych pasji.

Nigdy nie chciałam się fotografować, choć ostatnio uczestniczyłam w warsztatach Art&Fashion w Starym Browarze. Ta przygoda wiele mi dała i pozwoliła spojrzeć z dystansem na to, co do tej pory robiłam. Zawsze trzeba być otwartym na nowe doświadczenia. To chyba najbardziej pomogło mi się rozwijać.





A L I C  
J A \_  
W A L  
C Z A K

# Alicja Walczak

Mieszkam w Poznaniu, tutaj także studiuję na Politechnice na kierunku Mechanika i Budowa Maszyn. Znajomi zawsze zastanawiają się, skąd u mnie takie połączenie fotografii i techniki. A dla mnie jest to sposób na życie i połączenie różnych pasji.

Nigdy nie uczyłam się fotografować, choć ostatnio uczestniczyłam w warsztatach Art&Fashion w Starym Browarze. Ta przygoda wiele mi dała i pozwoliła spojrzeć z dystansem na to, co do tej pory robiłam. Zawsze trzeba być otwartym na nowe doświadczenia. To chyba najbardziej pomogło mi się rozwinąć.





Kolekcjonuję książki i magazyny modowe. Wydania te są niesamowite. Ale warto szukać inspiracji nie tylko tam. Każdego zachwyca coś innego – muzyka, film, literatura. Czasem nawet jadąc autobusem, autem czy idąc na spacer, warto się rozejrzeć. Zawsze noszę przy sobie telefon i potrafię zatrzymać się na środku drogi, by zrobić zdjęcie. Myślę wtedy: może to kiedyś wykorzystam do stworzenia całej serii. Zaczęłam zwracać uwagę na detale i wyszło mi to na dobre.





Fotografia jest dla mnie wielowymiarowa. Ciężko mi wybrać, co w niej najbardziej kocham. Uwielbiam robić zdjęcia zarówno aparatem cyfrowym, jak i analogowym. Ale sercem jestem za fotografią tradycyjną. Fotograficzna pasja pozwala mi na spotkanie niesamowitych osób, które także inspirują i motywują do działania. Uważam, że nigdy nie można się poddawać. Nawet jeśli przychodzi chwila zwątpienia. W dzisiejszych czasach fotografowanie stało się prostsze i bardziej dostępne. Mamy większe możliwości rozwoju, ale nie można zapominać, co nam najbardziej sprawiało radość. I pamiętać, że każdy jakoś zaczynał...







13

12

ILFORD HP5 PLUS B





























# podpatrywanie rzeczywistości

## Elwira **Kruszelnicka**



Z wykształcenia jestem ekonomistką i przez wiele lat realizowałam się w biznesie, choć dosyć szybko postanowiłam szukać równowagi w naturze i w bardziej aktywnych obszarach zawodowych. Fotografować zaczęłam dobrych kilka lat temu, prowadząc firmę organizującą szkolenia z zakresu teambuilding oraz eventy. To właśnie piękno natury i prawdziwe emocje ludzi rozbudziły we mnie zapal do zatrzymywania chwil na zdjęciach. Fotografia stała się moją pasją i najlepszą drogą do odnajdywania harmonii i spokoju w harmiderze działań organizacyjnych, ciągłych wyjazdów, telefonów, emaili. Po trudnych zdarzeniach życiowych zrozumiałam, że przyszedł czas, w którym pragnę zwolnić i robić to, co naprawdę kocham... I tak od ponad roku fotografia jest już nie tylko moją pasją, ale też sposobem na życie.











Jestem samoukiem. Podobnie jak w innych obszarach życia, fotografię musiałam odkryć sama, choć w dzieciństwie próbował zachęcić mnie do niej tato. Ciekawość świata i ludzi pchnęły mnie na drogę poszukiwań i wierzę, że nigdy nie stracę tej radości i ekscytacji, która tym poszukiwaniom towarzyszy. Z aparatem zapominam się jak dziecko z zabawką. Choć jestem zmarzluchem, wchodzę do lodowatej wody i nie odczuwam zimna, a gdy podejmuję się zleceń, klienci śmieją się, że nie widzieli mnie tylko na suficie. Uwielbiam szukać, zmieniać perspektywę widzenia. Fotografuję intuicyjnie. Nie doczytałam do końca nawet jednej książki o fotografii, choć od lat oglądam wiele zdjęć. Szukam w kadrach harmonii i właściwej wagi. I tego czegoś. Tego, co sprawia, że zdjęcia poruszają mnie w trakcie naciskania migawki i zatrzymują choć na chwilę potem. Kiedyś myślałam, że by uwiecznić interesującą chwilę, muszę podróżować. Szybko żyłam i - z typową dla takiego trybu

życia zachłannością i pośpiechem - fotografowałam. Wychodząc na spacer czy zwiedzając świat, zamiast patrzeć chciałam przejść, przejechać i upolować jak najwięcej. Dziś myślę, że było to bardziej powierzchowne spotkanie się ze światem, z fotografią i z samą sobą... Wszystko wokół może dostarczać mi chwil wzruszeń i spełnienia z aparatem. Wystarczy, że nie myślę o tym, co chciałabym „złapać”, a po prostu patrzę i cieszę się tym patrzeniem. To wtedy mam szansę dostrzegać się do tego, co mnie otacza i widzieć więcej. Tak jakby wraz ze zmianą mojego rytmu wszystko wokół zwalniało, a czas na wyzwolenie migawki się wydłużał. Pojawia się uczucie przestrzeni, spokoju i głębokiej radości, a kadr się dzieje. Nagle podlatuje ptak, przechodzi człowiek, podbiega dziecko i dopełnia obraz. A ja odczuwam wdzięczność, że mogłam go dostrzec i uwiecznić. Mam szczęście mieszkać blisko morza. Kocham wodę i światło. Czasami, gdy się w niej „zatapiam”, czuję jakbym dotykała



tęgo, co nieuchwytnie... Towarzysząca takiej chwili radość jest niezwykle energetyzująca. A gdy jeszcze potem moje fotografie mogą poruszać innych - czuję się naprawdę spełniona. Wolę podpatrywać rzeczywistość niż ją kreować. Bliski mi jest reportaż, choć nie czuję się typowym reportażystą, bo za bardzo ciągnie mnie do nastrojowej fotografii artystycznej. Nie potrafię być całkowicie obiektywnym i chłodnym obserwatorem. Rzadko używam dłuższej ogniskowej niż 85 mm. Wchodzę głębiej, by poczuć emocje. Nie wierzę w przypadki. Czuję, że obrazy, które uwieczniam, bardzo mocno odzwierciedlają to, co dzieje się we mnie. Czasem wyprzedzają przyszłość i po latach rozumiem ich przesłanie. Był czas, gdy fascynowało mnie obskurne piękno, gdy zatrzymywał mnie człowiek w zadumie, w cierpieniu, w pędzie. Zadając sobie wówczas wiele ważnych pytań, dostrzegałam te pytania w innych ludziach. Dzięki obserwowaniu stóp przypadkowych osób na ulicach w Indiach

przypominam sobie do dzisiaj, że właściwa droga jest pod moimi stopami. Radość i bez troska dzieci nie pozwalają zapomnieć o tym co najważniejsze. A piękne momenty kontaktu z naturą i ptakami, dziś unoszą mnie wysoko. Tę swoją wędrówkę podzieliłam się w katalogach na swoim fanpage na facebooku. Tematy zmieniają się i czuję, że będą się zmieniać. I to jest piękne w fotografii. Zaskakuje, idzie ze mną krok po kroku i nie mam pojęcia dokąd razem idziemy?

Tym, którzy rozpoczynają swoją przygodę z fotografią, mogłabym doradzić, by pozwolili się prowadzić swojej pasji. By dali sobie czas na poszukiwania, pomyłki. Zauważyłam, że próby porównywania się z innymi mogą odebrać radość poszukiwań, a to ta radość jest największym motorem, by chwycić za aparat. To warto robić jak najczęściej, niezależnie od efektów. Reszta dzieje się sama ;)









































LAMAR TO DEZUKWAD KO  
WYTRWAŁE REALIZUJĄCE MA  
NAJBARDZIEJ NIEZWYKŁE DLA  
UCZĄC NAS BY SIĘ INF RMAN  
ME ZNAJĄC NA KRUTKIE

## Sara Marondel

50 twarzy Kajczana w obiektywie Sarny

Jestem studentką Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Śląskim. W tym roku planuję obronić dyplom licencjata na dziennikarstwie – mój temat dotyczy śląskiej tożsamości w internecie. Równocześnie w ramach mojego kierunku studiuję prawo. Stawiam także swoje pierwsze kroki w zawodzie księgowej i doradcy podatkowego, ponieważ rozwiązywanie zagadek podatkowych i umożliwianie rozwoju przedsiębiorcom jest fajniejsze niż się na pierwszy rzut oka wydaje. Od roku jestem dziennikarzem redakcji muzycznej internetowego pisma kulturalnego Reflektor, a o filmie piszę dla portalu Popmoderna.

MIMO SPOŁECZNYCH  
NIEPOKOJÓW POKAZAŁA, ŻE  
KOBIECY 2 RÓWNYM  
POWODZENIEM MOGĄ LATAĆ  
W KOSMOS I BYĆ  
SPECJALISTAMI W TEJ DZIEDZINIE;  
TAKŻE JEJ KARIERA  
NAUKOWA I DZIAŁANIA





Moja przygoda z fotografią zaczęła się od tego, że chcieliśmy z siostrzyczką robić coś razem, mieć coś wspólnego. Potem był pomysł, by razem zrealizować jakiś projekt fotograficzny, bo nasze wcześniejsze wspólne doświadczenia w tym zakresie wspominałyśmy bardzo dobrze. Szczęśliwie, pięknie się uzupełniamy po dwóch stronach obiektywu. Temat projektu przyszedł do nas na końcu i z perspektywy czasu myślę, że to bardzo dobra kolejność.

„50 twarzy Kajczana w obiektywie Sarny” to rodzaj osobistej podróży. Obie jesteśmy na takim etapie naszego życia (siostra jest 5 lat młodsza ode mnie, uczy się w liceum o profilu matematyczno-geograficznym), że dopiero poszukujemy jakiejś „twarzy”, z którą chciałbyśmy wejść w dorosłość. Jesteśmy taką masą plastyczną, która wymaga ukształtowania. Dlatego raz w tygodniu wybieramy jakąś ciekawą postać kobiecą, która swoim uporem i talentem jakoś zaznaczyła się w historii ludzkości i robimy zdjęcia inspirowane tą postacią. Gdy rozmawiam o tym z moimi znajomymi wydaje mi się, że najbardziej podoba im się

w naszym projekcie to, że choć oczywiście ma on walory edukacyjne, to nie dlatego, że staramy się kogokolwiek pouczać, ale dlatego, że same czegoś szukamy. Kobiety, których sylwetki prezentujemy, są bardzo różne, często kontrowersyjne, ale zawsze niezależne i inspirujące. Wciąż jednak mało o nich wiemy, więc cieszę się, że nasz projekt może wpisać się w ten powoli rodzący się trend (że wspomnę jedynie Jaime Moore i zdjęcia jej córki), ale zarazem wniesić jakąś nową jakość. Zawsze staramy się pokazać daną kobietę bardziej przez to, czego dokonała i kim była, niż przez to jak wyglądała (inspiracja, nie reprezentacja). To, że wychodzimy z tak szczerego miejsca, ma też inne ważne skutki. Choć oczywiście zależy nam na ładnych zdjęciach, nigdy naszym celem nie było realizowanie wyśrubowanych standardów piękna. Bardzo mnie cieszy, że z siostrą miałyśmy od początku taką niewypowiedzianą umowę, że zdobywamy się na odwagę, by być prawdziwym (bo myślę, że we współczesnej fotografii zrobienie tego wymaga odwagi). Oznacza to przede wszystkim, że jestem bardzo ostrożna pracując nad retuszem, ale także, że jeśli wierność przedstawianej postaci

# 3/50

twarz trzecia

Virginia Woolf





# 41/50

## twarz czterdziesta pierwsza

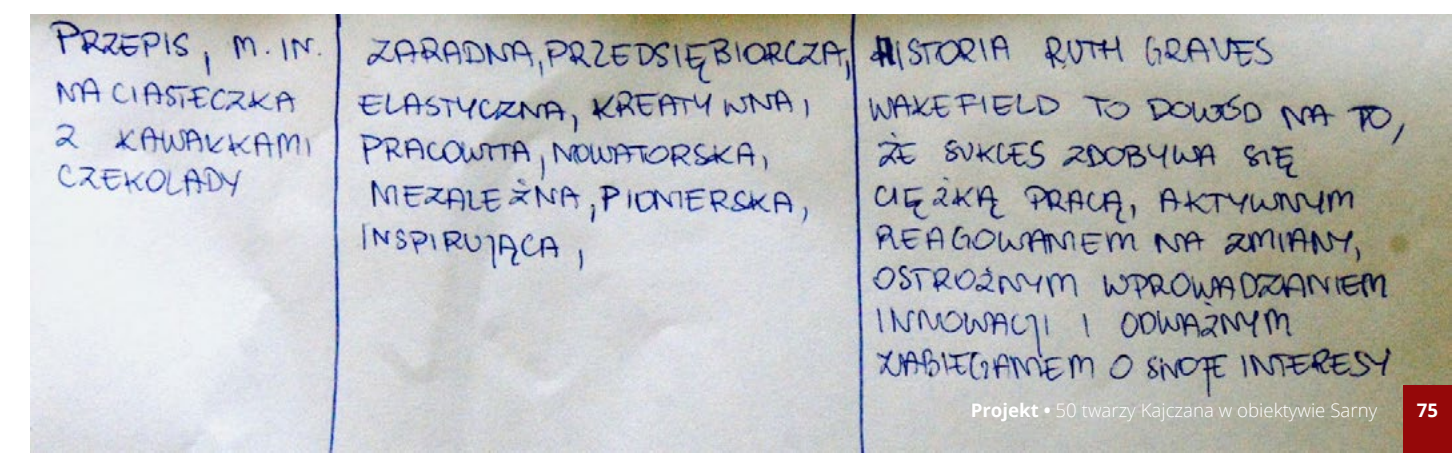
tego wymaga, siostra czasem praktycznie rezygnuje z makijażu. Takie i inne podobne małe sprawy tworzą nasz finalny efekt.

Jestem samoukiem. Zaczęło się w gimnazjum, kiedy z koleżanką zapisałam się na koło fotograficzne. Byłyśmy tylko my dwie i szkolna lustrzanka. Mogłyśmy robić, co chciałyśmy. Nie miałam wtedy ani własnego aparatu, ani teoretycznego przygotowania, więc w ciągu trzech lat udało mi się popełnić niemal wszystkie podstawowe błędy. Dopiero wraz z pierwszą własną lustrzanką, której używam do dzisiaj, zaczęłam fotografię traktować bardziej poważnie; robić więcej zdjęć, czytać wszystko, co było dostępne, ale przede wszystkim – dużo oglądać. Dzisiaj moja lista ulubionych fotografów liczy 59 pozycji – to oni nauczyli mnie niemal wszystkiego, co wiem.

W przypadku „50 twarzy...” pomysłów na zdjęcia szukamy wspólnie. Spotykamy się razem przed sesją. Moja siostra ma już wybraną postać, razem rozmawiamy o niej i robimy notat-



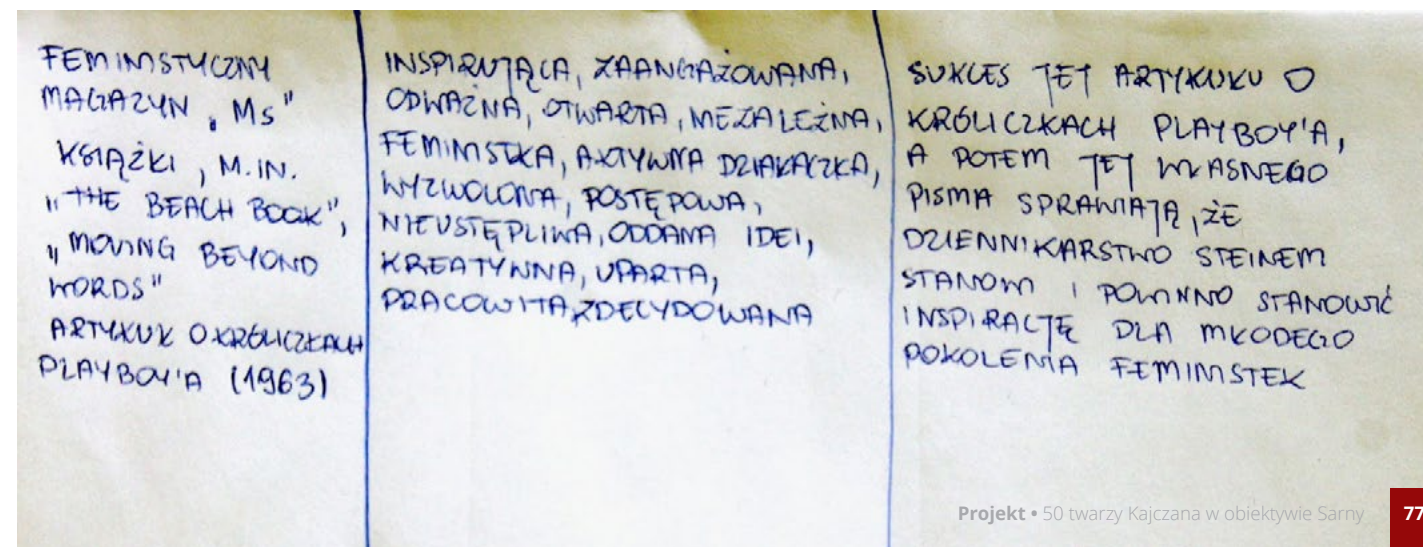
## Ruth Graves Wakefield





Lubię sam moment utrwalenia kawałka rzeczywistości. Uważam, że to fantastyczne, że mogę sobie ten kawałek zachować, że mogę do niego wrócić, że mogę pokazać go innym. Ostatnio jednak największe emocje przeżywam w tych nielicznych jeszcze sytuacjach, gdy finalny efekt jest niemal taki sam jak „ten idealny kadr” z mojej głowy. To niezwykle uczucie. Gdy byłam dzieckiem, rysowanie, które bardzo lubiłam, zawsze rodziło we mnie jakąś frustrację, ponieważ nigdy nie udawało mi się narysować obrazów z mojej głowy. Cieszę się, że z fotografią jestem na najlepszej drodze, by udawało się to częściej.

# Gloria Steinem





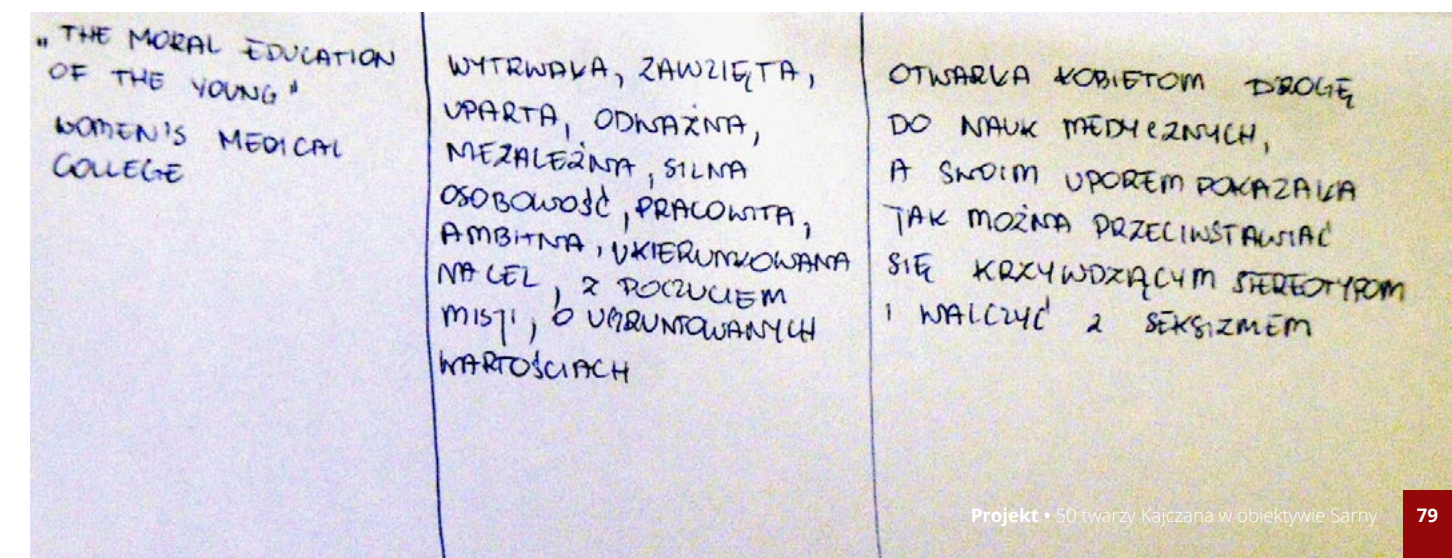
# 27/50

twarz dwudziesta siódma

Wciąż czuję się, jakbym dopiero zaczynała swoją fotograficzną drogę. Z fotografią jest jak ze wszystkim innym – by się rozwijać, trzeba jak najczęściej praktykować i przyglądać się tym, którzy są od nas lepsi. To jedyna rada, jaką mam, dla tych którzy dopiero zaczynają: idźcie i róbcie zdjęcia, popełniajcie błędy, próbujcie nowych rzeczy, sprawdzajcie, co działa i uczcie się od samych siebie. I dużo, dużo oglądajcie. Zresztą, jeśli ktoś lubi fotografię, to nie będzie go trzeba do tego szczególnie zachęcać.

Z perspektywy czasu bardzo sobie też cenię, że te kilka lat temu założyłam mojego pierwszego bloga (fotoamatoro.blogspot.com). Nauczył mnie on przede wszystkim selekcjonowania materiału, dzisiaj już nie mam z tym problemu. Poza tym w trudnych chwilach twórczego kryzysu lubię go sobie oglądać, bo pokazuje, jak się rozwijam. Dzięki temu widzę, że to wszystko ma sens, że idę w dobrym kierunku.

## Elizabeth Blackwell





2/50

twarz druga



## Margaret Thatcher

• gospodarka, przemysł, kryzys, polityka,  
wojny, rynek, strajki, związki zawodowe,  
Zelazna Dama, 3x wygrane wybory,  
piemora i jedyna kobieta premier WB  
• szefowa, dominująca i mądra, nieustępliwa,  
długoletnia, stanowcza, twardo stąpająca  
po ziemi, zębaczka, elefanczka  
• konserwatyzm, wolny rynek, UE (sceptycyzm),  
smak polski, tatarski





# 17/50

twarz siedemnasta

## Sophie Germain

LICZBY PIERWŚZE GERMAIN  
I INNE OSIĄGNIĘCIA DLA  
TEORII LICZB I TEORII  
SPRĘŻYSTOŚCI

UPARTA, ZDECYDOWANA,  
SAMODZIELNA, KREATYWNA,  
ODDANA NAUCE, NIEZALEŻNA,  
NIE ZWAŻAJĄCA NA PRZECIWNOSTCI  
LOSU, ODWAŻNA, BEZINTERESOWNIE  
ZAANGAŻOWANA W ROZWÓJ  
MATEMATYKI, PEŁNA DYSTANSU  
DO SIEBIE (POSZUKUWAŁA SIĘ POD  
MĘŻCZYZN W KORESPONDENCJI  
Z WIELKIMI MATEMATYKAMI

SKŁAM UPOREM I BEZINTERESOWNYM  
ZAANGAŻOWANIEM UDOWODNIŁAM, ŻE  
TYLKO BROKERSKIE STEREOTYPY STÓJĄ  
NA PRZESZKODZIE W WIĘKSZYM UDZIALE  
Kobiet w naukach ścisłych



25/50

twarz  
dwudziesta  
piąta



Inge Lehmann

ODKRYCIE JĄDRA  
WENETRZNEGO  
ZIEMI ORAZ  
NIECIEGŁOŚCI  
SEJSMICZNYCH

CHARAKTERNA, NIEZALEŻNA  
UTALENTOWANA,  
SAMODZIELNA, PRACOWITA,  
ZAANGAŻOWANA,  
INSPIRUJĄCA I  
WZBUDZAJĄCA SZACUNEK

TEJ ŻYCIORYS, OSIĄGNIĘCIA  
I AUTORYTET NAUKOWY  
DOWODZĄ, ŻE CIĘŻKA  
PRACĄ MOŻNA OSIĄGAĆ  
SUKCESY NIEZALEŻNIE OD  
TRUDNOŚCI I WOBREW  
STEREOTYPOM





# 21/50

twarz dwudziesta pierwsza

## Susan Sontag

POWIEŚCI, ESSE, FILMY,  
SZTUKI TEATRALNE, M. IN.  
"THE VOLCANO LOVER",  
"IN AMERICA", "AGAINST  
INTERPRETATION", "TUNES  
AS METAPHOR", "WHERE  
THE STRESS FALLS"

ROZCHWIANA EMOCJONALNIE,  
ZANAGLOWANA, NIEZALEŻNA,  
ODDANA SZTUCE, WRAŻLIWA,  
AKTYWISTKA, OPOMADAJĄCA SIĘ  
ZA KOLNOŚCIĄ, WYTRWAŁA,  
ZDECYDOWANA, OLCYTANA,  
KRWYTYCZNA, KONTROWERSYJNA

WOLNOŚĆ WYRAŻANIA SIĘ —  
CELEBRONANA PRZEZ NIĄ NA  
KARTACH KSIĄŻEK I WDRĄŻANA  
TAK K ŻYCIU OSOBISTYM JAK  
I PUBLICZNEJ DZIAKALNOŚCI  
(PEN CLUB) — JEST OBECNIE  
PRZEDMIOTEM KONTROWERSJI,  
W KTÓRYCH GŁOS SONTAG  
JEST I POWINIEN BYĆ  
PRZEDMIOTEM REFLEKSJI;  
INSPIRACJĄ MUSI TEŻ STANOWIĆ  
TEJ ODDANIE SZTUCE  
(Z WYĄTKIEM ZASŁUGI DLA  
FOTOGRAFII)

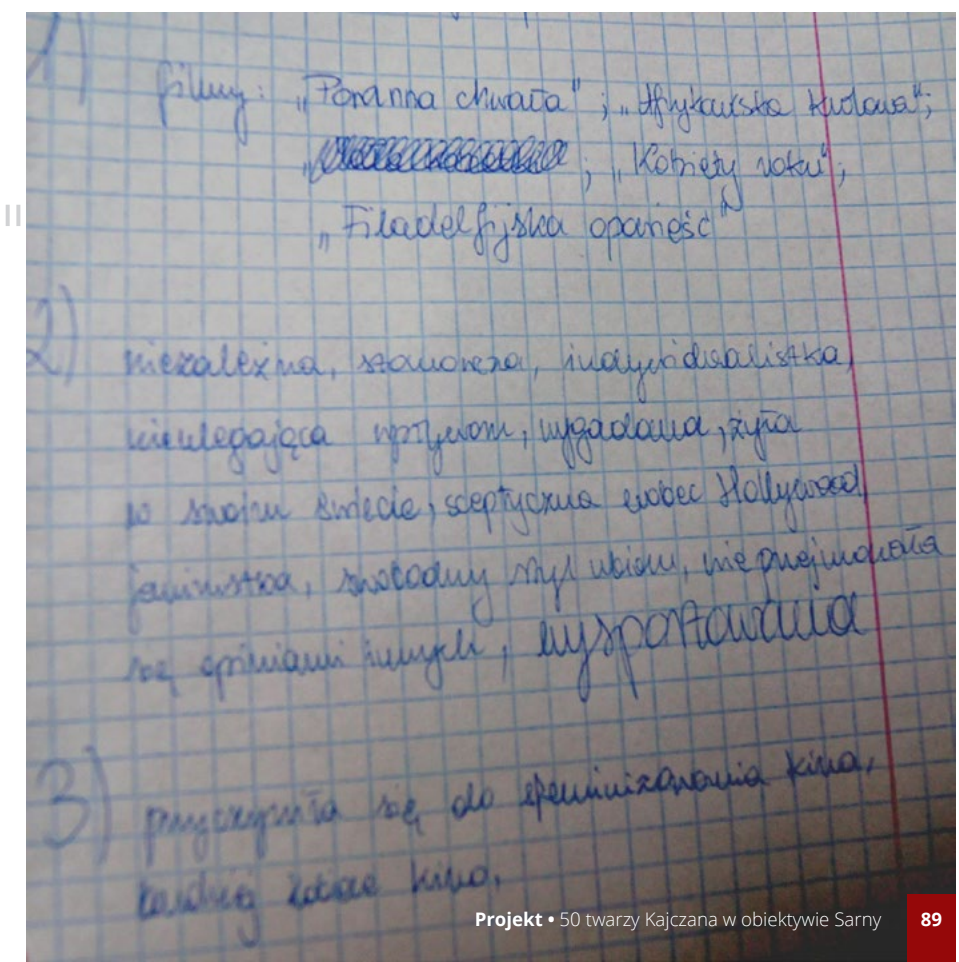




4/50

twarz czwarta

Gloria Steinem



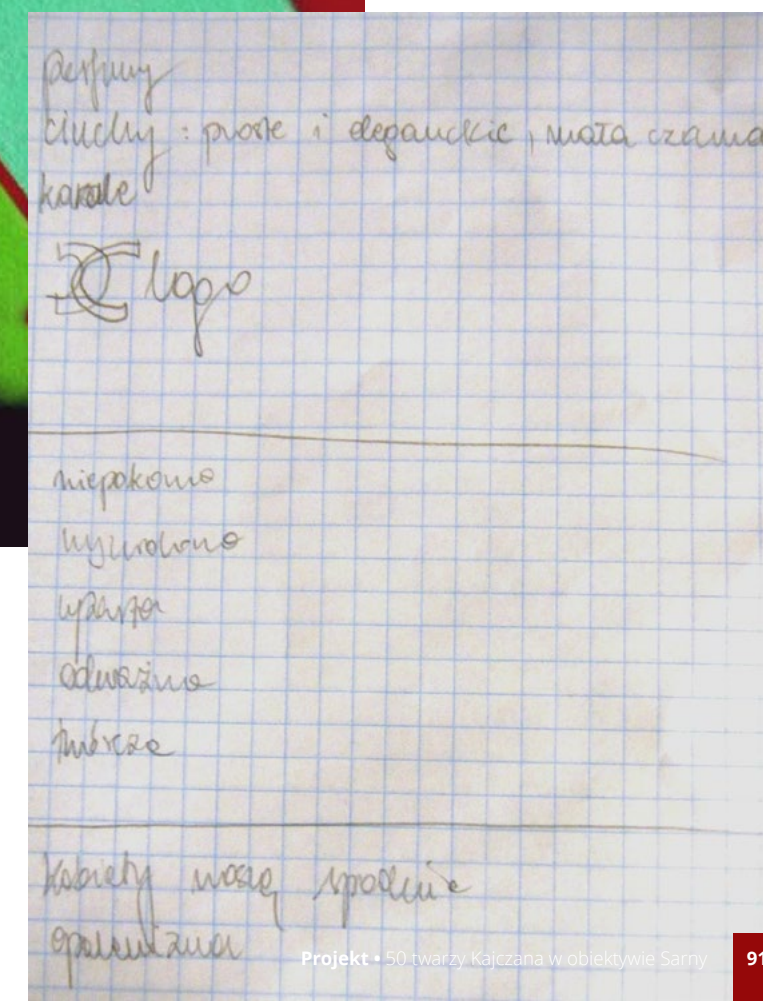




1/50

twarz pierwsza

## Coco Chanel



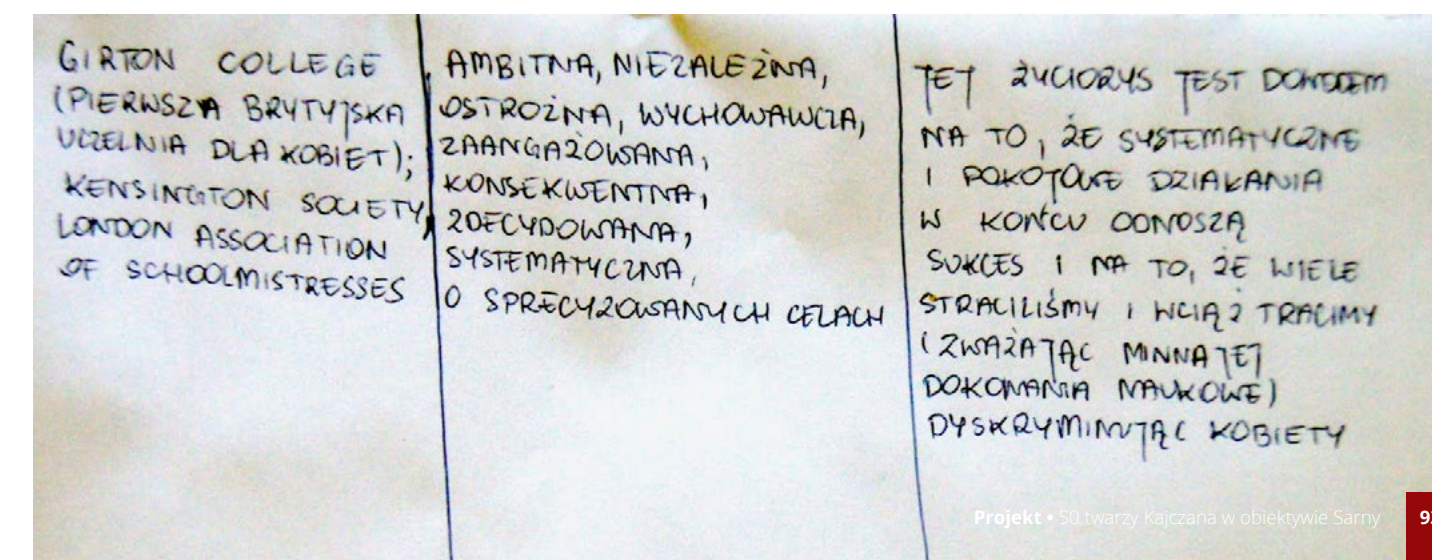




# 26/50

twarz dwudziesta szósta

Emily Davies







16/50

twarz szesnasta

[illegible]

# Laura Jane Addams

WOMEN'S INTERNATIONAL  
LEAGUE FOR PEACE AND  
FREEDOM  
HULL HOUSE ASSOCIATION

WYKSZTAŁCONA, NIEZALEŻNA,  
ZAANGAŻOWANA, PACYFISTKA,  
FEMINISTKA, ODDANA SPRAWIE  
GRUP DYSKRIMINOWANYCH,  
KONSEKWENTA, AKTYWNA  
DZIAŁACZKA, WYZWOLONA

OTRZYMANA PRZEZ MĄ POKOJONA  
NAGIRODA MOBLA OLYŚCIWA  
X KARSUTÓW O BRAK PATRIOTYZMU  
DZIAKANIA NA RZECZ POKOJU;  
TEJ MODEL OPIEKI SPOŁECZNEJ  
STWORZONY W CHICAGO MOŻE BYĆ  
INSPIRACJA DO TWORZENIA PODOBNYCH  
PROJEKTÓW NA CAŁYM ŚWIECIE



5/50

twarz piąta



## Maria Skłodowska-Curie

pełon i nad  
wiedzy o prawnictwie

oddawała pracę, uparto,  
skupiona, skoncentrowana  
na celu, miała otwarty  
umysł, miłośnika,  
konkretna, zaangażowana  
emocjonalna, oddana,  
tętna

otwiera drogę kobietom  
do nauki, stała się inspiracją  
dla kobiet na całym świecie  
by próbowały swoich sił  
w nauce matematyki - praca  
symbol feminizmu  
i polskiego ducha





## Brigitte Bardot

|                                                                                                                                                                                                                                                      |                                                                                                       |                                                                                                                                    |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>"The Brigitte Bardot Foundation for the Welfare and Protection of Animals"</p> <p>Filmy m.in.: „I Bóg stworzył kobietę”, „Helena Trojańska”, „Don Juan”, „Marijuszki”, mawy styl w modzie</p> <p>Prosenki takie jak: „Je t'aime z Gaimbourgem</p> | <p>kontrowersyjna, mizalexma, zdeklarowana smatopoglądowa, typ wojowniczkii, wyzwolona seksualnie</p> | <p>promocja praw zwierząt (i aktywna malka), pozytywny przykład na przemianę z symbolu seksu w aktywną i niezależną działaczkę</p> |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|



37/50

twarz  
trzydziesta  
siódma



## Bessie Coleman

"BESSIE COLEMAN  
AERO CLUB" —  
PIERWSZA SZKOŁA  
DLA CZARNOSKÓRNYCH  
PILOTÓW (POŚMIERTNIE)

WYTRWAŁA, PRACOWNIA,  
ZAANGAŻOWANA, AMBITNA,  
NEZALEŻNA, PRZESIEBIORCZA,  
ZAWZIĘTA, ODWAŻNA,  
SKŁONNA DO POŚWIECENIA,  
ZARADNA, SZYBKO UCZĄCA  
SIĘ, INSPIRUJĄCA

PRZYPADEK COLEMAN TO  
HISTORIA O TYM, JAK  
PRACOWNIĄ I UPOREM  
MOŻNA ODMIENIĆ KIERUNEK  
NASZEGO ŻYCIA O TYM, ŻE  
SUKCES NIE MUSI PROWADZIĆ  
DO PORZUCENIA IDEALÓW,  
A WRĘCZ ODWROTNIE —  
MOŻE INSPIROWAĆ WDRAŻANIE  
ICH W ŻYCIĘ





# 33/50

twarz trzydziesta trzecia

Hedy Lamarr

|                                                                                                           |                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                       |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| OPRACOWANIE<br>SYSTEMU FHSS,<br>FILMY, M. IN.<br>"EKSTAZA",<br>"DISHONORED LADY",<br>"HISTORIA LUDZKOŚCI" | ZDECYDOWANA, STANDOWCZA,<br>NEZALEŻNA, ELASTYCZNA,<br>PRACOWITA, OTWARTA,<br>WYTRWAŁA, UPARTA, AMBITNA,<br>ODPORNĄ NA KRYTYKĘ,<br>SZYBKO UCZĄCA SIĘ) | LAMARR TO PRZYKŁAD KOBIETY<br>WYTRWAŁE REALIZUJĄCEJ NAWET<br>NAJBARDZIEJ NIEZWYKŁE PLANY,<br>UCZĄC NAS BY SIĘ NIE PODDAWAĆ<br>I NIE ZWAŻAĆ NA KRYTYKĘ |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|





Sally Ride

"SALLY RIDE SCIENCE",  
LOTY W KOSMOS,  
KSIĄŻKI POPULARNO-  
NAUKOWE DLA DZIECI  
I NAPISANE WRAZ  
Z TAM O'SHAUGHNESSY)

AMBITNA, WTALENTOWANA,  
USPORTOWIENIA (ZREZYGNOWAŁA  
Z KARIERY W TENISIE),  
INSPIRUJĄCA, ZAANGAŻOWANA,  
ODDANA NAUCZE, NIEZALEŻNA,  
AKTYWNA, ODNAJAZA,  
WYTRWAŁA, SPONTANICZNA,  
WYKSZTAŁCONA,

MIMO SPOŁECZNYCH  
NIEPOKOJÓW POKAZAŁA, ŻE  
KOBIETY Z RÓWNYM  
POWODZENIEM MOGĄ LATAĆ  
W KOSMOS I BYĆ  
SPECJALISTAMI W TEJ DZIEDZINIE;  
TAKŻE JEJ KARIERA  
NAUKOWA I DZIAŁANIA  
"SALLY RIDE SCIENCE"  
DOWODZĄ, ŻE TYLKO  
SPOŁECZNE OCZEKIWANIA  
STOJĄ NA PRZESZKODZIE  
KOBIETOM W SPEŁNIANIU  
SIE W NAUKACH  
Ścisłych



11/50

twarz jedenasta



Tamara Łempicka

obrazy: „Tamara w uparte, przebojowa, niezależna, kobiety akcent w zmaskulinizowanym zielonym Bugatti”, samodzielna, odważna, śmieie artystów, inspirowa dla „Dr. Boucard”, gotowa do poświęceń i współczesnych artystów (np. Madonna), „Adam i Ewa”, ryzyka, ewangelizacja, „Kobieta z gorzkiem” kusiłam życie mitologiczne, doryć niepewna siebie





## Marcin Kęsek

„Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę robić to, co kocham  
i że fotografia każdego dnia wypełnia moje życie.”



---

To wspaniałe uczucie, gdy wchodzę do krajobrazowego raju. Piękne fotografie jak ze snu, w którym najważniejszą rolę odrywa światło i magia kolorów. Patrzę cały czas z niedowierzaniem, że to piękno jest tak blisko nas. Marcin obcuje z tym pięknem w raju, jakim są nasze Tatry i Pieniny. Odkrywa je cały czas na nowo, pokazuje w jeszcze bardziej magiczny sposób. Sami zobaczcie te piękne fotografie i przeczytajcie to, co opowiada o tym Marcin Kęsek. Sami uwierzcie, że to krajobrazowy raj pełen pięknych kolorów i uchwyconych niesamowitych momentów. *Rozmawiał: Paweł Klarecki*

*Na Twoich fotografiach widać, jak bardzo kochasz góry. Masz z nimi coś wspólnego na co dzień?*

Pochodzę z małej miejscowości o nazwie Gronków, a obecnie mieszkam w Nowym Targu, razem z moją żoną Beatką. Na co dzień jestem marzycielem, bo ciągle myślę o fotografii, tylu pięknych miejscach do zobaczenia. Momentami zaczynam się przejmować, czy ja to wszystko zdążę zobaczyć. W każdej wolnej chwili staram się być tam, gdzie mało jest ludzi, a pełno pięknych krajobrazów i miękkiego światła.

W sezonie letnim pomagam żonie w prowadzeniu firmy zajmującej się fotografią ślubną, a zimą jestem instruktorem PZN. Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę robić to, co kocham i że fotografia każdego dnia wypełnia moje życie. Co do gór, to ciężko w jednym zdaniu opisać, czym one są dla mnie. Na pewno są pewnego rodzaju uwolnieniem od codziennego zgiełku, wrzasku, spalin, reklam... Pomimo fizycznego zmęczenia noszeniem często przeciążonego plecaka, po każdym takim wypadzie w Tatry czy Pieniny jestem wewnętrznie wypoczęty. Mam nadzieję, że kiedyś przyjdzie taki dzień, że będę mógł odwiedzać je jeszcze częściej niż obecnie. Zdecydowanie góry kocham miłością bezgraniczną...

*Od kiedy pielęgnujesz swoją miłość do fotografii?*

To jest dość trudne pytanie, bo mój tato twierdzi, że od co najmniej 10 lat, kiedy to kazał mi na wczasach pilnować małego aparatu kompaktowego. Jest w tym trochę w tym prawdy, bo przy







---

okazji pilnowania mogłem tym aparatem robić tyle zdjęć, ile tylko chciałem. Uważam jednak, że tą prawdziwą miłość do fotografii poczułem dopiero mniej więcej w roku 2007. Wtedy zacząłem pojmować na czym polega zależność pomiędzy czasem otwarcia migawki, czułością matrycy, a przysłoną. Czyli ten początek nastąpił w czasie, kiedy mniej więcej zrozumiałem na czym polega ekspozycja i kompozycja. Od tego czasu moja miłość rosła i rośnie po dziś dzień.

*Dlaczego fotografia krajobrazowa? Co cię zainspirowało?*

Po pierwsze, mieszkam w pięknej okolicy, bo mam pod nosem Tatry, Pieniny, Gorce i wiele innych ciekawych miejsc, które warto zobaczyć. Po drugie, oczywiście chciałem te wszystkie piękne widoki zapisywać nie tylko w pamięci, ale też dzielić się otaczającym mnie pięknem z innymi. Dlatego zacząłem poważniej myśleć o fotografii krajobrazowej.

*Jak zdobywałeś i rozwijałeś wiedzę na temat fotografii?*

Wiele jest czynników, które wpłynęły na moją fotografię. Wymieniłbym tu podglądanie fotografów, których prace mnie inspirują, czy studiowanie różnorodnej literatury związanej z fotografią. Jednak największą dawkę wiedzy dała mi własna praktyka w terenie. Nie ma chyba lepszego sposobu niż nauka się metodą prób i błędów. Z czasem każdy dostrzega świat i ludzi po swojemu.

*Jak to wygląda dziś, po dłuższym czasie? Szukasz nowych dróg?*

Fotografia sprawia mi coraz większą frajdę i na szczęście z dnia na dzień nasila się mój pociąg do niej. Jest ona dla mnie swoistego rodzaju nałogiem, bez którego ciężko byłoby mi teraz normalnie funkcjonować. Jest najlepszym wyrażaniem mnie i tego, jak ja widzę świat i ludzi. Czy szukam nowych dróg? Szukam światła, nowych miejsc, w których do tej pory nie fotografowałem. Szukam inspiracji, staram się realizować pomysły, które siedzą mi głęboko w głowie. Kocham świat i fotografię i po prostu staram się to na swój sposób pokazać innym.





---

*A co Cię jeszcze pasjonuje, oczywiście poza fotografią?*

Poza fotografią interesuje mnie podróżowanie, narciarstwo, wszystko to, co związane jest z podniesieniem adrenaliny, a także czas spędzany z przyjaciółmi. Lubię obserwować ludzi, szukać emocji.

*Którzy fotografowie Cię inspirują? Masz jakiś swoich mistrzów?*

Takich osób, których portfolio ogromnie sobie cenię, jest wiele, zarówno w Polsce, jak i na świecie. Długo musiałbym wymieniać nazwiska. Jeśli chodzi o np. fotoreportaż, zawsze chętnie wracam do fotografii Jamesa Nachtweya, Tomasza Tomaszewskiego, Tomasza Gudzwatego. Ze światowej fotografii krajobrazu najbardziej w tej chwili cenię sobie prace Xaviera Jamonet, uwielbiam spojrzenie na świat Maxa Rive, poza tym cenię także bardzo Martina Raka i Daniela Kordana. W Polsce także mamy wielu świetnych pejzażystów i tutaj warto wymienić chociażby Pawła Kucharskiego, Krzysztofa Browko, Marcina Sobasa, Michała Ostrowskiego, Ciebie – Pawle Klarecki, Leszka Paradowskiego i naprawdę wielu innych utalentowanych fotografów krajobrazu. Ich prace dają naprawdę dobrego kopa i solidnie napędzają mnie do działania.

*Opowiedz nam jak planujesz wyjście w plener? Co jest dla Ciebie ważne przy planowaniu? Ile jest w tym spontaniczności?*

Różnie podchodzę do mojego planowania. Mam tyle planów na odwiedzenie kolejnych miejsc, że już mi brakuje 24 godzin dziennie, żeby to wszystko jakoś ogarnąć... Przede wszystkim zawsze staram się wstać z łóżka w nocy, żeby szybko wyruszyć i dostać się na miejsce przed świtem. Niestety często wygrywa ze mną zmęczenie. Staram się sprawdzać dzień wcześniej pogodę, ale w moich stronach bardzo ciężko przewidzieć, czy będą dobre warunki. Bardzo często jest tak, że aby trafić w dobre światło, niebo, kontrast, muszę w dane miejsce wybrać się co najmniej kilka razy. Kiedy jednak już się uda zrobić to, co wcześniej było zaplanowane w głowie, to wiem, że wysiłek był tego wart.



---

*Zabierasz w plener dużo sprzętu? Co jest najważniejsze w Twoim plecaku?*

Często mam tego sprzętu za dużo, bo wolę mieć o ten jeden obiekt więcej, niż może się faktycznie przydać. Gdybym go nie zabrał i okazałoby się, że właśnie tego szkła, tej ogniskowej mi zabrakło, to przysłowiowo plułbym sobie w brodę przez długi czas. W moim plecaku niezwykle ważna jest latarka czołowa, wężyk spustowy, zapasowe karty i baterie, a także statyw oraz mapa, jeżeli nie do końca znam dany szlak. No i na pewno jeszcze coś słodkiego.

*Co fascynuje Cię w miejscach, w których fotografujesz?*

Miejsce samo w sobie zazwyczaj już na wstępie jest dla mnie atrakcyjne, a jeśli jeszcze do tego dojdzie muskające delikatnie ziemię złote światło, delikatne mgiełki, dramatyczne chmury lub pastelowe niebo, to wtedy wiem za co tak kocham tę fotografię. Dla tych właśnie obrazów malowanych przez Matkę Naturę zostałem fotografem krajobrazu i mam wielką nadzieję, że jeszcze długo będę mógł się nią cieszyć.

*Co uważasz za swoje największe osiągnięcie?*

Moim największym osiągnięciem jest to, że robię to, co kocham i nikt mnie do tego nie musi zmuszać. Mam kochającą żonę, która jakoś jeszcze znosi moje nocne wyjścia w Tatry... Zawsze, gdy jest zimno tam na górze oraz wiatr mnie w każdą stronę wygina, myślę o niej i wiem, że muszę wrócić do domu cały i zdrowy. W innym wypadku miałbym u niej przerąbane ;) Moim wielkim szczęściem w życiu jest też to, że mam wspaniałych przyjaciół oraz wiele marzeń, które napędzają do tego, żeby żyć na całego i mieć wspomnienia na długie lata.

*Jakie wskazówki lub rady masz dla innych początkujących fotografów lub tych, którzy chcieliby spróbować fotografii pejzażowej?*

Jeżeli chcecie robić w życiu coś, co sprawia Wam radość, dążcie do tego, żeby nikt ani nic nie pokierowało Was w innym kierunku, niż Wasza pasja. Nie załamujcie się na początku, kiedy prawie za-





---

wsze jest pod górkę, tylko brnijcie do przodu, aż zaskoczy w Was to uczucie, że wreszcie coś idzie po Waszej myśli. Potem powinno być już tylko lepiej.

*Jakie masz plany na najbliższą przyszłość? Jakie projekty, wystawy...*

Planów jest w moim życiu zawsze wiele i nie o wszystkich powinno się mówić zanim się je zrealizuje. Wiele planów związanych jest przede wszystkim z miejscami, które chciałbym zobaczyć na własne oczy. Na liście jest między innymi Islandia, Lofoty w Norwegii, Patagonia i np. Szkocja. Pierwsze wystawy mam już za sobą, czy będą kolejne – czas pokaże. Moim wielkim marzeniem jest przygotowanie z moich prac porządnego albumu, na wysokiej jakości papierze, tak na pamiątkę dla siebie. A może i nie tylko dla siebie, jeżeli byliby chętni do zobaczenia czegoś takiego. Czas pokaże, co to będzie...



















































rostrzygnięcie  
*Konkursu na*  
autoportret

# No17

Dziękujemy za wszystkie nadesłane autoportrety. Spośród wielu zgłoszonych zdjęć wybraliśmy te trzy, które najwyżej ocenili redaktorzy PokochajFotografie.pl Gratulujemy autorom i zapraszamy do kolejnej edycji konkursu!

[www.pokochajfotografie.pl](http://www.pokochajfotografie.pl) ►

GRAND PRIX zdobył  
**Kamil Cichoń**







wyróżnienie  
**Barbara Duchalska**



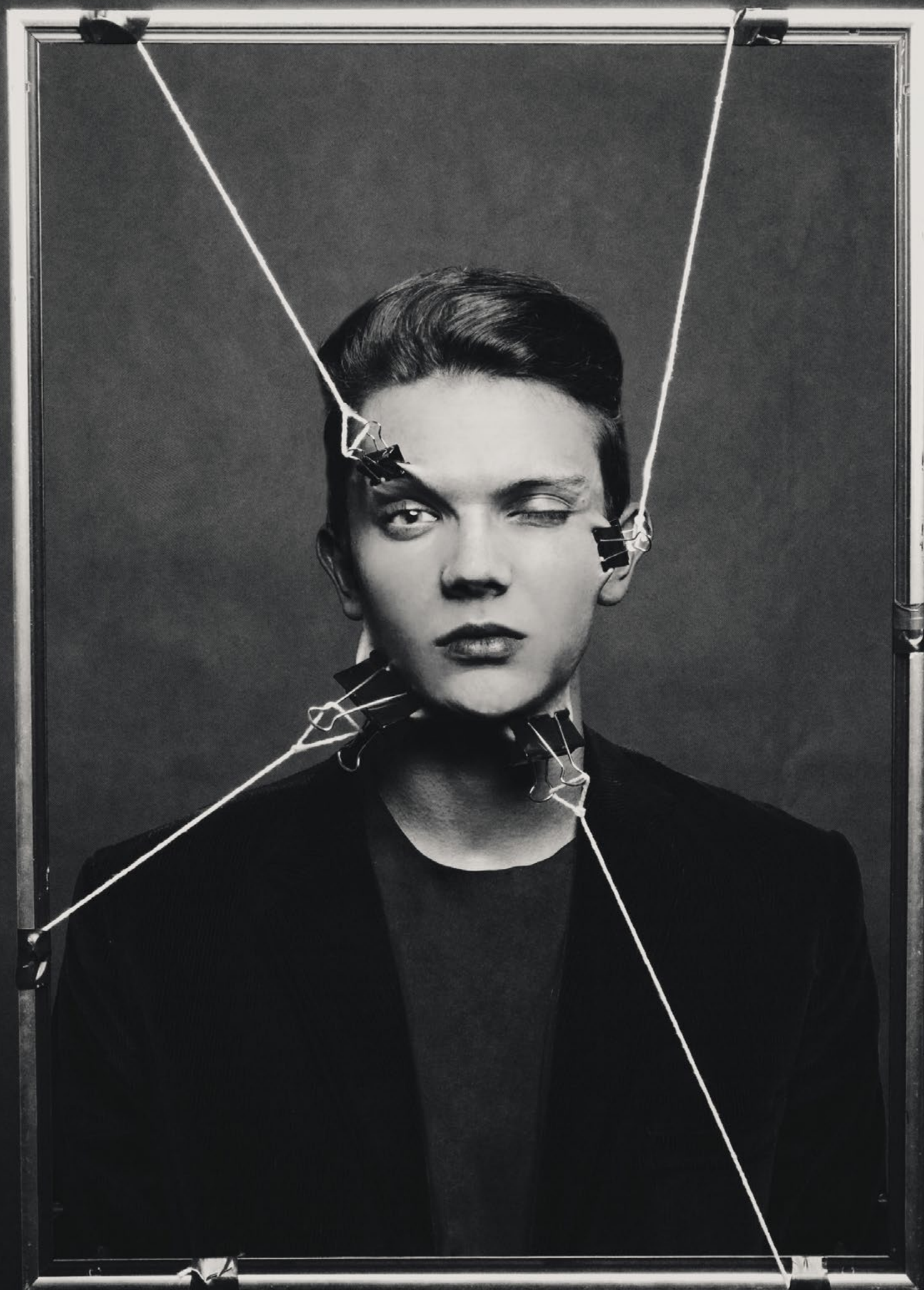
wyróżnienie  
**Małgorzata Sajur**



# sztuka oszukiwania odbiorcy

---

PAWEŁ **TOTORO** ADAMIEC





Jestem fotografem, charakterizatorem i projektantem. Pracuję jako wykładowca na KUL i w Lubelskiej Szkole Fotografii. Na potrzeby autorskich sesji zdjęciowych wykonuję kostiumy, makijaże, fryzury i scenografię. W swoich pracach staram się odrealnić otaczającą nas rzeczywistość, dlatego często sięgam po nietypowe materiały i techniki, zaczerpnięte z rękodzielnictwa czy florystyki. Czynnie działam również w Fundacji Kultury Audiowizualnej Beetle.pl oraz Agencji Multimedialnej Kaiju.pl. Zajmuję się również prowadzeniem warsztatów fotograficzno-charakteryzatorskich.

Swoją foto-przygodę rozpocząłem w 2009 roku. Jestem całkowitym samoukiem. Techniki uczyłem się metodą prób i błędów. Wszystko zaczęło się od uwieczniania przyrody, zdjęć makro i krajobrazu. Następnie zająłem się tematyką, w której tworzę niezmiennie do dziś, czyli fotografią kreatywną, łącząc portret, teatr, baśnie i modę. Przygoda z charakteryzowaniem i stylizacjami rozpoczęła się dużo przed rozpoczęciem fotografowania, ale dopiero dzięki zdjęciom uzyskałem możliwość tworzenia pewnej artystycznej całości.

W pracy staram się postępować niesztańkowo. Rozwój pojawia się wtedy, gdy próbujemy coś zmieniać, dlatego bardzo eksperymentuję w trakcie robienia zdjęć, a także w post procesingu. Dużo daje mi również ewaluacja swojej twórczości. Gdy zaczynamy widzieć w niej błędy, to dobry sygnał, że jesteśmy o krok dalej. Jednocześnie słucham każdej krytyki, choćby po to, aby dowiedzieć się, jakie są gusta ludzi. Zrozumienie tego, kto nas otacza i jak odbiera to, co robimy, to również autorozwój.

Inspiracje odnajduję zazwyczaj w przyrodzie. To zasobność w formy, struktury i procesy sprzyja mojej kreatywności. Jestem przyrodnikiem z wykształcenia i pasji, stąd też się wzięła moja wrażliwość. Na drugim miejscu postawiłbym muzykę. Poprzez samo słuchanie jej jestem w stanie wpaść na pomysł makijażu, kostiumu, emocji, które złożą się na sesję. Na pewno ogromny wpływ na mnie mają obejrza-  
ne filmy, baśnie czy teledyski. Zdecydowanie polecam obrazy Tima Burtona, Ridleya Scotta czy Hayao Miyazakiego. Niezwykle jest mi bliska estetyka fotografii mody, dlatego bardzo lubię mieszać ją z nierzeczywistymi postaciami w tzw. Modern Fairy Tales. Tworząc każdą historię, najpierw opracowuję story-board





z bazą inspiracji i kadrów. Uspójnia on wizję, określa kierunki, w jakich chcemy działać oraz pozwala się skupić na temacie.

W fotografowaniu najbardziej lubię nieprzewidywalność. Można sobie wszystko dokładanie zaplanować, a mimo tego efekt nas zaskakuje. Na tego typu momenty czekam na każdej sesji, bo dają one pojęcie o tym, jak dużo czynników wpływa na efekt finalny. Ostatnio ogromną przyjemność sprawia mi dzielenie się posiadaną wiedzą na warsztatach. Nie jestem zawodowym fotografem ani charakterizatorem, przez co mam zupełnie inne podejście do tych tematów. Wykształciłem je na bazie podstaw sztuki i przyrodoznawstwa, tworząc własną, specyficzną markę.

Moim zdaniem robiąc zdjęcia warto nauczyć się oszukiwać odbiorcę. Zdjęcia to kontrolowane kłamstwo. Adresat zupełnie nie zna kontekstu, w jakim fotografia została zrobiona, co można twórczo wykorzystać. Trzeba pamiętać, że możemy „kantować” obrazem tylko wtedy, jeżeli jego treścią nie krzywdzimy innych. Nie zatrzymujemy się na kanonach książkowych. Szukajmy drogi, która będzie nas wyrażać

w 100%. Otwierajmy się na inne dziedziny sztuki, różne definicje piękna czy sposoby tworzenia. Sztuka polega na pogłębianiu naszej wrażliwości i wiedzy, nie zawsze musi to być twórczość radosna i lekka.

Warto znaleźć sobie mistrzów, z których myśleniem i widzeniem świata możemy się utożsamiać. Niech będą to ludzie, którzy zmienili świat, stworzyli kanony, opracowali zasady sztuki. Podstawą pracy jest dobra koncepcja wynikająca z odpowiedniej inspiracji. Nie szukajmy jej tam, gdzie dominuje niska jakość przedstawianej estetyki. To, co nazywamy wyrazem artystycznym, obnaża nas samych przed gronem odbiorców, dlatego dbajmy o to, żeby zawsze trzymać odpowiedni poziom w swoich pracach.

Pamiętajmy, że wykształcenie kierunkowe jest wskazane, ale nie zawsze konieczne. Porządkuje ono wiedzę, ale dużo zależy od nas samych i naszego zaangażowania, zdolności, a często nawet ilości podjętych prób. Według mnie w fotografii ważne jest to, jak czujemy i czy umiemy to odpowiednio przekazać. Szkoły nie nauczą tego nas wszystkich.











































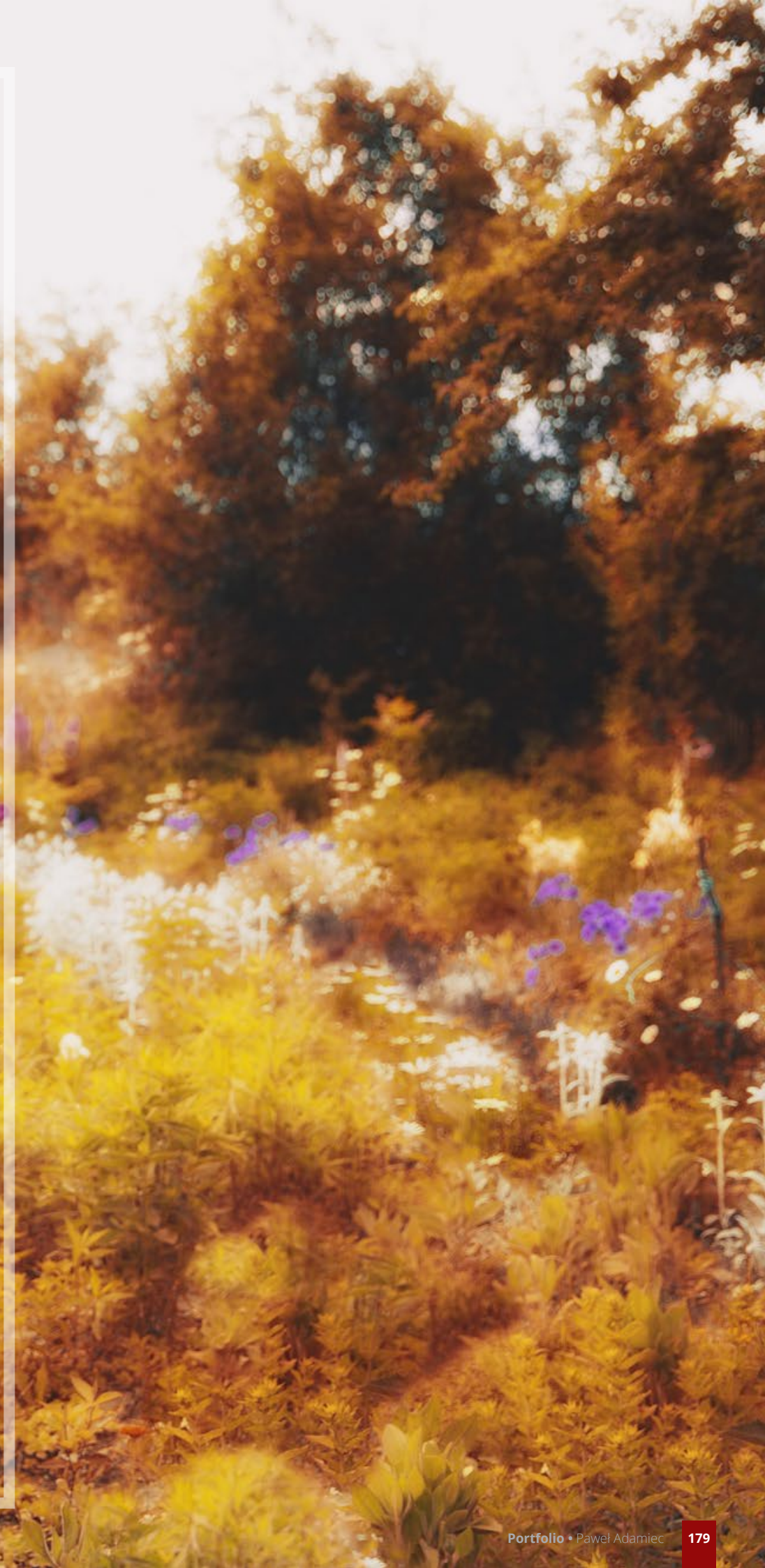




















MARIUSZ JABŁOŃSKI

—  
*W fotografii najważniejszy  
jest dla mnie człowiek*

Z WYKSZTAŁCENIA JESTEM GEOGRAFEM, Z ZAWODU  
– GRAFIKIEM DTP, NATOMIAST FOTOGRAFIA JEST  
MOJĄ NAJWIĘKSZĄ **pasją** ŻYCIOWĄ. MAM 40 LAT,  
A FOTOGRAFUJĘ OD OKOŁO OŚMIU. JESTEM SAMOUKIEM,  
WCIAŻ POSZUKUJĘ NOWYCH FORM WYRAZU W SWOICH  
PRACACH. ŚWIADOMIE ŁAMIĘ FOTOGRAFICZNE ZASADY.

najważ-  
niejszy jest  
człowiek





W fotografii najważniejszy jest dla mnie człowiek, ze swoim ciałem, twarzą, emocjami, z grą aktorską, ze swoimi niedoskonałościami. Portret, nagość zakryta, akt oraz fashion to zakres, w którym najchętniej i najczęściej się poruszam. Staram się, aby każdy, nawet pojedynczy kadr wyjęty z serii, opowiadał jakąś historię; aby zmuszał odbiorcę do tworzenia własnych wizji.

Lubię kwadratowe kadry, raczej czarno-białe, choć nie stronię również od koloru. Przez rok prowadziłem kursy fotograficzne w jednej z łódzkich firm szkoleniowych. Od ponad 2 lat jestem również prze-szczęśliwym ojcem pięknej córeczki o imieniu Hania, dlatego staram się również robić zdjęcia dzieci. Mój największy sukces to bez wątpienia wsparcie jako fotograf projektu modowego „Solaris. Prawda. Złudzenie.” autorstwa Pauliny Połoz, projektu w ramach polskiej prezydencji w Unii Europejskiej w 2011r. Dwa lata później zrobiłem sesję okładkową na czwartą płytę długogrającą „Diamenty” łódzkiego zespołu rockowego Psychocukier. W tym roku natomiast zrealizowałem autorski projekt „Dzieci Pana Macabre’u”.

Moje początki to spontaniczny zakup telezoomu marki Sony. Mieszkalem wtedy w Łodzi, więc okazji oraz miejsc do robienia zdjęć nie brakowało. Łódź to ocean inspiracji, ze swoją architekturą, specyficznym klimatem, mieszkańcami, z artystycznym charakterem. Można powiedzieć, że nie rozstawałem się z aparatem, robiąc setki różnych zdjęć. Jednocześnie zacząłem poznawać dwa wspaniałe narzędzia, jakimi są bez wątpienia Lightroom oraz Photoshop. Spotkałem również na swej drodze mnóstwo różnych ludzi, projektantów, stylistów, studentów ASP w Łodzi, właścicieli butików itp. To wszystko sprawiło, że wsiąknąłem w fotografię całkowicie.

Z czasem zacząłem dostrzegać niedoskonałości cyfrówki, jej braki. Zdecydowałem się na zakup lustrzanki cyfrowej, wybierając po dłuższym namyśle Nikona D80. Później poszło już z górki.





W 2011 r. otrzymałem dofinansowanie w ramach dotacji unijnych na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej i zakupiłem wreszcie długo wyczekiwany pełnoklatkowy model wraz z potrzebnym osprzętem. Firmie Nikon jestem wierny do dnia dzisiejszego.

Pomysły czerpię – można powiedzieć – zewsząd. Z telewizji, internetu, reklam, gier komputerowych, z codziennego życia oraz własnych wizji. Lubię eksperymentować, cały czas szukam, rozpędzam się, uczę się na własnych błędach, ciągle próbuję dalej. Tym, którzy zaczynają swoją przygodę z fotografią poradziłbym, aby zawsze dążyli do realizowania swoich marzeń. Najważniejsze jest robienie zdjęć, przynajmniej na samym początku. Trzeba robić dużo zdjęć, aby poznać swój aparat fotograficzny. Tym bardziej że dziś, w dobie fotografii cyfrowej, praktycznie zupełnie nic nas to nie kosztuje. Poza tym pozwoli nam to wypracować swój własny styl, nauczy świadomego kadrowania, pozwoli wybrać ulubione zakresy fotografii. Trochę teorii na początek, aby poznać podstawowe zasady rządzące w fotografii, ale nie za dużo. Bo najważniejsza jest praktyka. Aparat, nasza ręka oraz przede wszystkim nasze oko.







## Projekt „Dzieci Pana Macabre’u”

Inspiracją do zdjęć była gra komputerowa – japoński survival horror Fear. Zaciekało mnie, że tak często w grach komputerowych, komiksach czy filmach, dziecko jest przedstawiane demonicznie, tajemniczo. Chciałem również zmusić odbiorcę, aby zastanowił się, jakie dzisiaj zagrożenia czyhają na dzieci w wirtualnym świecie. Tym bardziej, że od dwóch lat sam jestem szczęśliwym tatą.

Już sam tytuł to prowokacja, swego rodzaju gra słów. Czy Pan Macabre’u jest uciemężycielem dzieciaków, który je opętał i więzi w swym chorym mrocznym świecie? Czy też może Pan Macabre’u jest ich opiekunem, daje im wsparcie i odrobinę uczucia, podczas gdy nikt inny ich nie kocha i nie potrzebuje? Pragnąłbym, aby każdy z osobna po swojemu dopowiedział sobie tę historię.

Projekt trwał 2,5 miesiąca, w całości realizowany był przy zerowym budżecie. Udało mi się znaleźć zdolną i otwartą na współpracę artystyczną wizażystkę. Dzieci to najczęściej potomkowie moich znajomych, przyjaciół, rodziny. Z pewnością można byłoby zrobić ten projekt o wiele lepiej. Ale bardzo się cieszę, że zrealizowałem go w całości sam. To dało mi naprawdę dużo wiary w siebie, bo moją słabą stroną jest również – muszę przyznać – brak cierpliwości. Ale naprawdę cieszę się, że mi się udało. Bardzo mile zaskoczyły mnie te dzieciaki. Obawiałem się bardzo współpracy z taką liczną grupą dzieci i młodzieży w różnym wieku, a tu okazało się, że są chętne do działania, bardziej lub mniej zestresowane, ale pełne entuzjazmu i radości. A najważniejsze – zupełnie nie są zmanierowane, za to cierpliwe, wypełniające polecenia fotografa. Świetni modele!









## Sesja okładowa na płytę pt: „Diamenty”

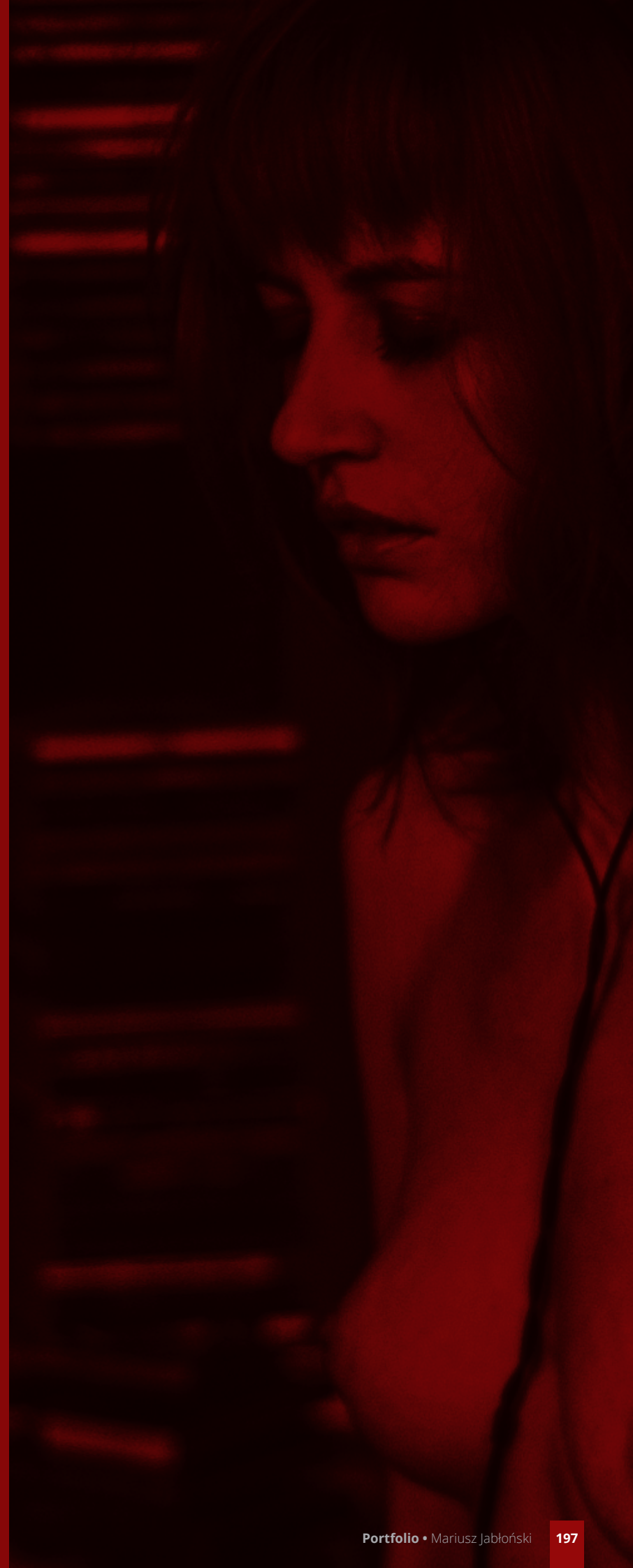
Zlecenie na sesję okładową do najnowszej płyty Psycho-cukrów dostałem od basisty Piotra Poloza. Zналиśmy się już kilka dobrych lat, wcześniej robiłem również zdjęcia do solowego projektu Piotrka – Tsar Poloz. To była dobrze zorganizowana sesja zdjęciowa z odrobiną spontaniczności, czyli taka, jaką najbardziej lubię. Mieliśmy rozrysowane 6 głównych kadrów, wokół których mieliśmy opowiedzieć historię. Zdjęcia trwały cały dzień, w klimatycznym epokowym hoteliku w Łodzi. Zespół zorganizował casting na modelki za pośrednictwem portalu społecznościowego. To była przyjemna sesja. W bardzo luźnej atmosferze, spokojnie, bez pośpiechu robiliśmy kolejne zdjęcia.















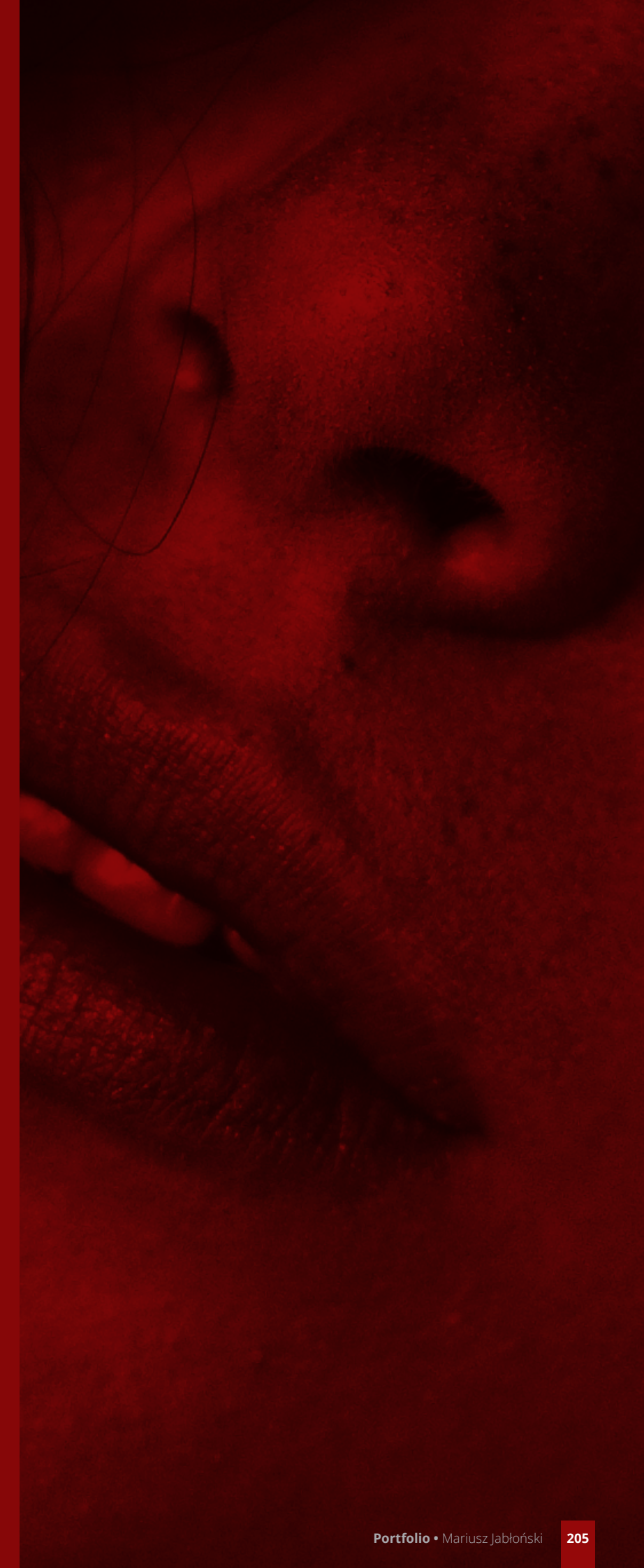


















# Toskania

## Zdjęcia uczestników warsztatów

27 września – 4 października 2014

Za nami tydzień pełen najpiękniejszych widoków i wspaniałych wrażeń, czyli warsztaty pejzażu z Pawłem Klareckim w Toskanii. Taka radość i motywacja do pobudki o 5 rano musi oznaczać jedno: przepiękne widoki i najpiękniejsze światło. Od świtu do zmierzchu fotografowaliśmy urocze miejsca, oblane złocistym słońcem pagórki, klimatyczne mgły i kolorowe traktory. Dziękujemy przede wszystkim uczestnikom za to, że po raz kolejny udało się stworzyć niepowtarzalny klimat. Było twórczo, pysznie i wesoło!







Jacek **Kaczka**





Marian Ławecki





Olgierd **de Mehlem**





Jędrzej **Mierzewski**





Bożena **Szałaj**





Wiktor **Niewiarowski**





Magdalena **Nowak**





Agnieszka **Pilecka**





Magda **Rutkowska**





Dawid **Rutkowski**





Stanisława **Tokarczyk**





Monika **Viwegier**





Elżbieta **Złakowska**





# Toskania BACKSTAGE

fot. Michał Mrozek



























# Uliczna Bitwa Fotograficzna Live

temat: **Śląsk nieznany**

juror: **Maciek Nabrdalik**

Uliczna Bitwa Fotograficzna LIVE rozstrzygnięta! 19 lipca na 8 godzin wzrosła liczba fotografujących na metr kwadratowy w śląskich miastach. Wyruszyli, aby uchwycić kadr w temacie „Śląsk nieznany”. Z ciekawymi spostrzeżeniami i emocjami dotarli wieczorem do gliwickiego Parku Chopina, aby poddać swoje zdjęcie ocenie publiczności i jurora, Maćka Nabrdalika. Po długiej, ciekawej debacie nad zdjęciami uczestników, do ścisłego finału dotarły 3. Oto wyniki Ulicznej Bitwy Fotograficznej LIVE

organizatorzy

partnerzy







Grand prix zdobyła

## Agnieszka Wróblewska

Nagrody za zdobycie I miejsca to:

Wacom Intuos Pro S, Drukarka EPSON L800, Bon o wartości 2000zł na wypożyczenie sprzętu foto-video od Winmar specjaliści Foto-Vi-deo oraz zestaw książek wydawnictwa Helion. Gratulujemy!





Wyróżnienie

**Leszek Górski**



Wyróżnienie

**Paweł Siodłok**













# Irlandia

To był tydzień pełen najpiękniejszych widoków i wspaniałych wrażeń, czyli warsztaty pejzażu z Pawłem Klareckim w Irlandii Północnej. Przez 7 dni fotografowaliśmy najpiękniejsze miejsca na wybrzeżu.

**Zdjęcia uczestników warsztatów w Irlandii**

15 – 22 czerwca 2014







Agata **Boguszewska**





Magdalena **Bylina**





Robert **Dankiewicz**





Hubert **Karwowski**







Tomasz **Kubiak**





Rafał **Nowakowski**





Paweł **Nowiński**





Monika **Pakulak**





Dorota **Piechowiak**





Agnieszka **Pilecka**





Marzena **Safader**





Aleksandra **Wilk**





Monika **Viwegier**





Elżbieta **Złakowska**



# Irlandia **backstage**

fot. Michał Mrozek



obowiązkowy firmowy kapelusz wielkiego\* wilka

głowica – największa, jaka była

torebusia na szmatki i filtry

na koncentrację – witamina B

zdecydowanie za ciężki statyw

wielkie serce do fotografii

sprzęt – mały, ale wariat!

telefon 20,7MP

spodnie w kolorze psiej kupy

buty zdobywcy

# typowy uczestnik

przyaktorzył: Hubert Karwowski

\* z tym wielkim to przesada – wzrost: około 169,99 cm, ale w kapeluszu :)



























# Pokochaj Fotografię w TV

internetowa telewizja fotograficzna

## IRLANDIA

[www.pokochajfotografie.pl](http://www.pokochajfotografie.pl)

Zapraszamy do relacji z pięknej przygody: warsztatów fotografii pejzażowej w Irlandii z Pawłem Klareckim. Przed Wami siedem odcinków, w którym zobaczycie widoki zapierające dech w piersiach, a także to, jak je fotografowaliśmy.

niebezpieczne skarpy, odcinek 2/7



zapowiedź



Irlandia - zielona wyspa, odcinek 1/7



FORMATT HITECH

winmar  
SPECIAL SCI FOTO-VIDEO  
www.winmar.pl

king  
REC

pokochaj  
fotografie.pl



# 10 wielki konkurs fotograficzny

 NATIONAL GEOGRAPHIC POLSKA

GRAND PRIX

Sebastian **Gorgol**

BEZPIECZNA ZABAWA

Młoda, urodzona w tym roku samica humbaka, w bezpiecznej bliskości odpoczywającej w niezwykle sposób matki. Samica po zaczerpnięciu powietrza zanurza się i zasypia, wisząc w toni głową w dół, gdy część jej potężnego ogona wystaje ponad powierzchnię wody. W tym czasie mała bawi się i z wielką ciekawością poznaje otaczający ją świat. Tonga, 2014 rok.

*Wybrane zdjęcie nie tylko zadowala wizualnie, ale niesie także zadziwiająco bogatą symbolikę. Jest tam i macierzyństwo, i świat postawiony na głowie, osłonięty, krzyż, oraz zagrożony gatunek. A wszystko na dodatek odbywa się pod powierzchnią wody, która jak wiemy pokrywa naszą planetę w siedemdziesięciu pięciu procentach – mówi o zdobywcy Grand Prix **Tomasz Tomaszewski***





# 10 wielki konkurs fotograficzny

## NATIONAL GEOGRAPHIC POLSKA

**Wielki Konkurs Fotograficzny National Geographic to znacznie więcej niż konkurs. To prawdziwa instytucja o ogromnym zasięgu i sile oddziaływania. Trudno przecenić jego znaczenie dla popularyzacji fotografii jako hobby i jako sztuki. W ciągu 10 lat istnienia uczestnicy konkursu nadesłali łącznie 450 tysięcy zdjęć, prezentując na nich fascynujące obrazy otaczającego nas świata.**

Jury rozstrzygnęło właśnie 10., jubileuszową edycję WKF-u. Tegorocznym GRAND PRIX uhonorowany został Sebastian Gorgol za zdjęcie „Bezpieczna zabawa”. Zwycięzcy odebrali statuetki podczas uroczystej gali w Warszawie, którą poprowadzili Martyna Wojciechowska – redaktor naczelna polskiej edycji magazynu oraz Tomasz Tomaszewski – przewodniczący Jury konkursu. Wszystkie nagrodzone zdjęcia można zobaczyć na łamach naszego magazynu oraz na wystawie, która odwiedzi 5 miast w Polsce. Wielki Konkurs Fotograficzny organizowany przez National Geographic Polska to wyjątkowe

wydarzenie w świecie fotografii, cieszące się niesłabnącym zainteresowaniem już od dekady. To największe fotograficzne przedsięwzięcie w Polsce zostało nagrodzone przez centralę National Geographic Society w Waszyngtonie, która od 2006 roku organizuje jego międzynarodową edycję. Uczestnicy Wielkiego Konkursu Fotograficznego w ciągu 10 lat nadesłali łącznie niemal 450 tysięcy zdjęć. Wyłania się z nich fascynujący obraz współczesnego świata widziany oczami fotografów. Wszystkich łączy jedno marzenie – pokazać swoje fotografie na łamach legendarnego magazynu. W ciągu ostatniej dekady zmieniła się technika robienia zdjęć oraz jej dostępność. Ale zarówno 10 lat temu, jak i teraz staramy się wyróżnić po prostu dobre fotografie, czyli takie, które pokazują wrażliwość autorów, zmuszają do zatrzymania się, objęcia świata refleksją – mówi Martyna Wojciechowska, od 8 lat redaktor naczelna magazynu National Geographic Polska, który w tym roku na międzynarodowej konferencji Towarzystwa Natio-

nal Geographic w Waszyngtonie zdobył 4 prestiżowe nagrody, co jest bezprecedensowym sukcesem w historii konferencji. W jubileuszowej, 10. edycji konkursu uczestnicy nadesłali niemal 30 tysięcy fotografii, które oceniało Jury pod przewodnictwem Tomasza Tomaszewskiego, w składzie: Adam Balcerek, Wojciech Franus, Grzegorz Leśniewski, Maciek Nabrdalik, Rafał Olejniczak i Martyna Wojciechowska. Rywalizacja przebiegała w 5 kategoriach: FOTOREPORTAŻ, LUDZIE, ZWIERZĘTA, KRAJOBRAZ, oraz w kategorii specjalnej Samsung: NAJSZYBCIEJ DO DOSKONAŁOŚCI.

Szczególnym wydarzeniem gali było przyznanie pierwszej w historii WKF Nagrody Specjalnej dla Tomasza Tomaszewskiego, który jest konsultantem generalnym National Geographic Polska i przewodniczącym Jury Wielkiego Konkursu Fotograficznego od początku jego istnienia. Nagroda, którą redaktor naczelna Martyna Wojciechowska wręczyła Tomaszowi Tomaszewskiemu, jest jednocześnie uhonorowaniem wybitnego fotografa za całokształt dokonań artystycznych i podziękowaniem za zasługi dla polskiej edycji magazynu. – Obcowanie z obrazami, które nie były jedynie wynikiem uchwycenia świata jako obiektu, ale obrazami, które uczyniły ze świata obiekt sam w sobie, jest doświadczeniem tak satysfakcjonującym, że godziny poświęcone na ocenianie tysięcy nadesłanych prac przestały mieć znaczenie – komentuje pracę przy Wielkim Konkursie Fotograficznym Tomasz Tomaszewski. Zapraszamy do obejrzenia zwycięskich zdjęć. Laureatom gorąco gratulujemy!





## PIERWSZE MIEJSCE

**SEBASTIAN GORGOL** POLOWANIE

Mieszkańcy indonezyjskiej wioski Lamalera z wyspy Lembata podtrzymują wielowiekową tradycję polowania na wieloryby z użyciem wiosłowych łodzi i bambusowych harpunów. O skuteczności łowów decyduje pierwszy skok łamafy – harpunnika. To funkcja zarezerwowana dla najodważniejszych mężczyzn. Chłopcy trenują więc skoki z harpunem, by kiedyś zdobyć zaszczytny tytuł. W dzieleniu mięsa upolowanego kaszalota biorą udział wszyscy mieszkańcy wioski, w tym dzieci.



























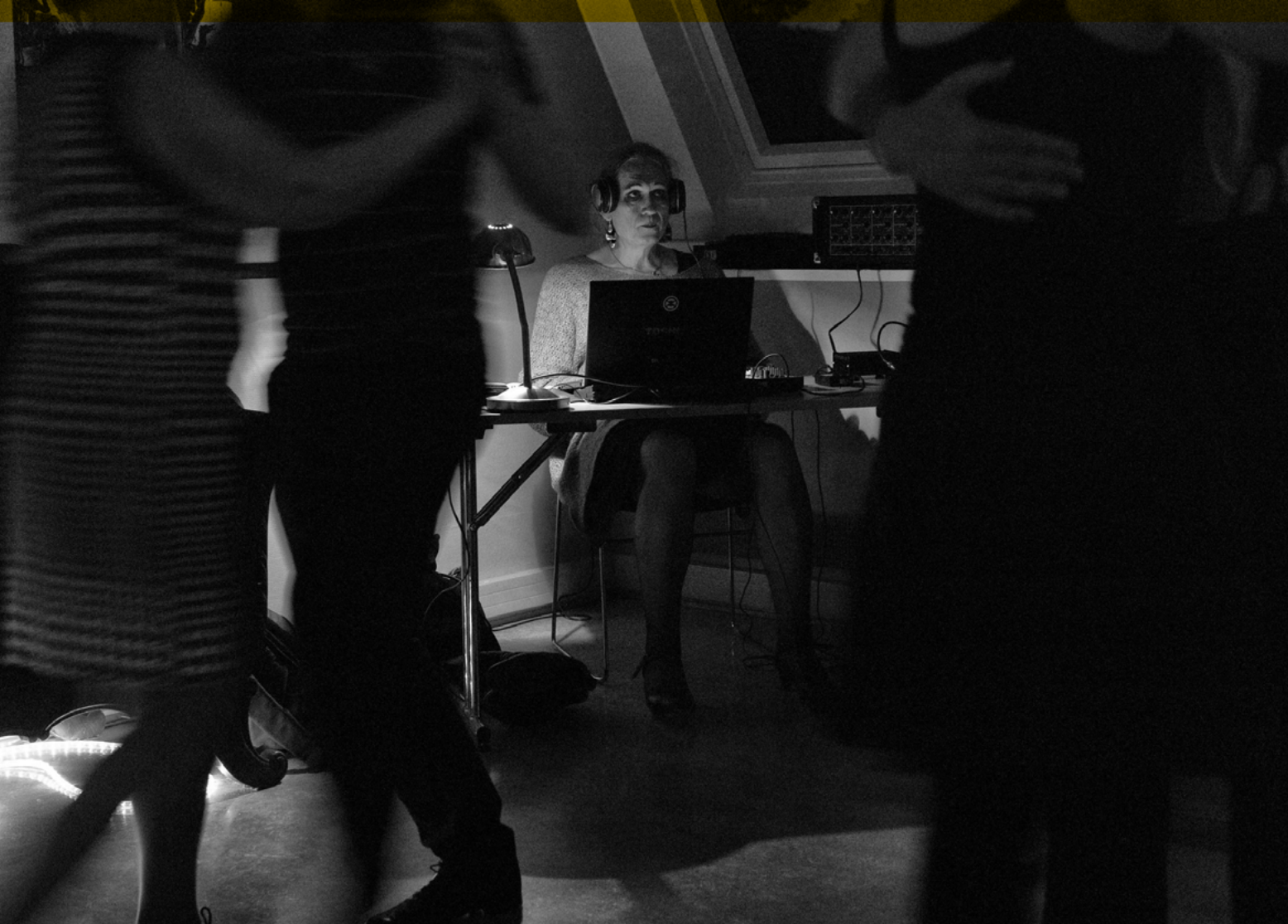
Kategoria FOTOREPORTAŻ

## WYRÓŻNIENIE

**AGNIESZKA SZEDERA** QUEER TANGO

Ruch queer tango od ponad dekady rozprzestrzenia się w Europie. Queer Tango porzuca sztywne zasady tradycyjnej formy tego zrodzonego w Argentynie tańca, gdzie to mężczyzna prowadzi kobietę. Tu każda płeć ma możliwość eksperymentowania z rolami, co przekłada się na poszukiwanie własnego stylu komunikacji. Zdjęcia powstały na festiwalu queer tango w stolicy Norwegii Oslo.











## WYRÓŻNIENIE

**KUBA KAMIŃSKI** SZEPTUCHY

Szeptuchy to przeważnie starsze kobiety, które uważają, że posiadają dar od Boga – moc leczenia chorób, bólu fizycznego i psychicznego. Twierdzą też, że są w stanie rzucać czary i uroki. Uwalniać ludzi od opętania przez złe duchy za pomocą specjalnych modlitw i rytuałów przekazywanych przez pokolenia. Można je spotkać w rejonach przy wschodniej granicy Polski oraz na zachodniej Białorusi.















Kategoria LUDZIE

## PIERWSZE MIEJSCE

**KATARZYNA PAWLICA** WIARA

Kalwaria Zebrzydowska. Jak co roku tysiące ludzi wzięło udział w celebracji Wielkiego Tygodnia. Trudno o uśmiech na twarzy, gdy osoba wierząca uczestniczy w misterium Męki Pańskiej, zwłaszcza tak realistycznym jak to. Sprzedawcy pączków i waty cukrowej liczą, że zasmuceni widokiem cierpienia ludzie chętniej skorzystają z ich słodkiej oferty.





Kategoria LUDZIE

## WYRÓŻNIENIE

**ZBIGNIEW BORYS** SZANSA NA WODĘ

Południe Etiopii – plemienne ziemie Hamerów. Susze to tutaj codzienność. Bywa, że miesiącami nie spada kropla deszczu i wysycha wszystko, w tym wioskowe studnie. Wtedy jedyną szansą na orzeźwiający łyk jest dotarcie do wody, która sączy się leniwie między ziarenkami piasku, tuż pod wyschniętym korytem rzecznym.





Kategoria LUDZIE

## WYRÓŻNIENIE

**DANIEL FRYMARK** SIŁKA

Chojnice. Amatorska siłownia w piwnicy altanki na działkach ogródkowych. Adi i Tede ćwiczą tutaj trzy razy w tygodniu. Pomieszczenie urządzili sami, bo nie mieli pieniędzy na karnety do profesjonalnej siłowni. Przez kilka miesięcy zbierali używane sprzęty do treningów, porządkowali piwnicę i malowali ściany. Ćwiczą od ponad dwóch lat.





Kategoria ZWIERZĘTA

## PIERWSZE MIEJSCE

**ADAM KOT** KONFRONTACJA

Ó świcie w nadodrzańskej czałowni fotografowałem z kolegą myszołow, które przyciągała padlina. Gdy już podjadły, w pobliżu lądowała czapla siwa. Powoli zbliżała się do myszołowów, pilnie je obserwując, a potem porywała resztki. Oczywiście nie podobało się to myszołowom, więc dochodziło do starć. Bojowa czapla niekiedy przeganiała konkurentów. Tylko że potem... traciła zainteresowanie padliną, do czasu aż myszołowy znów się zjawiły. Co ciekawe, taka sytuacja powtarzała się przez kilka dni.





Kategoria ZWIERZĘTA

## WYRÓŻNIENIE

**ADAM FICHNA** MAGIA PORANKA

Wczesnym jesiennym rankiem nad stawami Wielikąt pojawił się sokół wędrowny, który swoją obecnością wywołał niepokój i poruszenie wśród przebywających tam ptaków. Cały akwen zamienił się w jeden wielki teatr, który miałem szczęście podziwiać.





Kategoria ZWIERZĘTA

## WYRÓŻNIENIE

**PIOTR KRUPA** KACZA WYSPA

Od kilku lat dokumentuję różne koryta rzek z lotu ptaka. Na tym zdjęciu widać odcinek Wisły w okolicy Baranowa Sandomierskiego. Niski stan wody odsłonił malownicze wysepki, na których zgromadziło się dzikie ptactwo. Spłoszone, gwałtownie wzbija się do lotu, pozostawiając kręgi na wodzie. Myślę, że zdjęcie mogłoby świetnie zilustrować definicję wyrażenia „puszczać kaczki”.





Kategoria KRAJOBRAZ

## PIERWSZE MIEJSCE

**WALDEMAR GRAŚ** ZAMIEĆ

Zdjęcie zostało wykonane podczas zimowego pleneru na Pilsku zorganizowanego przez Związek Polskich Fotografów Przyrody Okręg Śląski. Niestety, pogoda nas nie rozpieszczała. Szczęście uśmiechnęło się do nas ostatniego dnia. Gdy porywisty wiatr rozwił chmury prószące śniegiem, wykorzystałem chwilę na szczycie i zrobiłem tę fotografię.





Kategoria KRAJOBRAZ

## WYRÓŻNIENIE

**HUBERT STOJANOWSKI** SZURPILSKIE

Okolice suwalskiego jeziora Szurpiły wciąż mnie nęcą, bo mogę tam z paralotni podziwiać niemal skończone obrazy – takie jak ten. Spękany lód fotografowałem o poranku w asyście klucza żurawi. Lecieliśmy, a wiosna szła.





Kategoria KRAJOBRAZ

## WYRÓŻNIENIE

**MARIUSZ JANISZEWSKI** TAJFUN

Trzy miesiące po tajfunie Yolanda (Hayan) miasto Tacloban na filipińskiej wyspie Leyte powoli wraca do życia. Mieszkańcy z trudem odbudowują swoje domostwa. Widok palących się śmieci na tle połamanych palm ciągnie się po horyzont.





Kategoria NAJSZYBCIEJ  
DO DOSKONAŁOŚCI

WYRÓŻNIENIE

**KRZYSZTOF CHOMICZ** TANGO ORŁÓW

Zdjęcie powstało nad chronionym obszarem delty Świny, prawdziwego ptasiego królestwa. Przedstawia zaloty dorosłego bielika i młodej samicy.





Kategoria NAJSZYBCIEJ  
DO DOSKONAŁOŚCI

WYRÓŻNIENIE

**MARCIN MIROSŁAWSKI** REKREACJA

Dla fotografa wszystko może się stać  
tematem. Choćby ścieżka rowerowa bie-  
gnąca wałami miejskiego zalewu, a na niej  
para rowerzystów.





# Wszystko za darmo

jeśli jeszcze nie prenumerujesz — to na co czekasz? ;)

[www.pokochajfotografie.pl](http://www.pokochajfotografie.pl) ▶

**Prenumeruj za darmo, a zawsze na czas dostaniesz informację o najnowszym numerze. Przeczytaj, dlaczego zdaniem naszych kochanych Czytelników warto prenumerować PokochajFotografie.pl**

**Arkadiusz:** PF to magazyn inny niż wszystkie istniejące. To nie elektroniczna dystrybucja i nie jego „darmowość” przesądziły o słusznym uznaniu, jakim się cieszy. Zdecydowała o tym jego forma i konsekwentnie przestrzegana idea. Po pierwsze i najważniejsze: Pokochaj Fotografię INSPIRUJE. Inspiruje do fotografowania, inspiruje do tworzenia. Lektura każdego kolejnego numeru PF nakręca pozytywnie i motywuje do rozwoju fotograficznego. Maga-

zyn z premiedytacją pomija techniczny aspekt fotografii – skupia się na efektach naszej pasji – fotografiach. Nie sugeruje jednej możliwej drogi, nie proponuje łatwych rozwiązań. Pokazuje natomiast jaką fotograficzną ścieżkę ob-rali inni. Możemy ich naśladować, ale możemy również spróbować odszukać własną drogę. Wydaje mi się, że do tego właśnie zachęca Pokochaj Fotografię. Po drugie udowadnia, że profesjonalna forma czasopisma może być wynikiem prawdziwej pasji a nie wsparcia reklamodawców. Staranny dobór materiału oraz stonowany klasyczny layout dopełniają się wzajemnie i nie pozostawiają wątpliwości co do świadomości artystycznej autorów PF.





Podsumowując. Nie wierzę, że istnieje choćby jeden wrażliwy artystycznie czytelnik, który pozostał obojętny na walory czasopisma. Nie pozostawia one wyboru: Pokochasz Fotografie.

**Agata:** Podobno tak to jest, że książki mówią bardziej o autorze niż przedmiocie opisywanym. Z fotografiami jest podobnie. Więc prenumeruję dla fotografii, dla ich autorów, dla pomysłów. Po łyk inspiracji, odrobinę fantazji i by za tym wszystkim, znaleźć jakoś czas by zacząć coś nowego. I z najprostszego powodu, bo kocham fotografię. I kocham, gdy ktoś potrafi zawrzeć w nich coś więcej niż obraz.

**Łukasz:** PokochajFotografie.pl to wydawałoby jeden z kilku polskich magazynów internetowych o fotografii, ale najbliższy czytelnikom – tutaj są uwzględniane nasze uwagi, tutaj organizowane są atelier i fotograficzne konkursy, tutaj możemy opublikować swoje autoportrety. Można się poczuć współtwórcą, a nie tylko obserwatorem. Czyli tak naprawdę z niczego innego jak z próżności, bo to bardzo przyjemne uczucie ;)

**Paulina:** Prenumerata pozwala mi cieszyć się Fotografią razem z innymi, którzy rozkochali się w niej na dobre. Moja przygoda z Fotografią trwa już kilka lat i były momenty, w których myślałam sobie: „nie, to nie dla mnie, gdzie ja się pcham z tym swoim starym gratem” – aż do momentu, gdy znalazłam się na tej stronie. Ten magazyn jest jak motor, który napędza do działania i pcha w coraz to nowe pomysły. Jest napełniony optymizmem, który zaraża wszystkich, którzy się w niego zagłębią. Szczególnie dla mnie jest ucieczką od szarej codzienności. Sprawia, że Fotografia staje się czymś wyjątkowym, magicznym ;)

**Filip:** Dlaczego? Dzięki temu magazynowi nauczyłem się postrzegać inaczej fotografię – nie tylko jako zapis pikseli lub kropli tuszu, lecz to, co z nich płynie. Ich duszę. Spowodowało

to, że zacząłem się bardziej zastanawiać nad swoimi zdjęciami i tym, co chcę za ich pomocą przekazać. Urzekł mnie również sposób pisania. Nie ma typowo technicznych pierdół. W dodatku świetne i naturalne zdjęcia, zapierające czasem dech w piersiach. Z niecierpliwością czekam na kolejny numer, i liczę, że będzie tak samo dobry BA! nawet lepszy niż poprzednie. :)

**Michał:** Prenumeruję Pokochaj Fotografie od samego początku dlatego, że – w przeciwieństwie do natłoku kolorowych gazet z „foto” w tytule – Wy naprawdę piszecie o Fotografii, a nie o dyrdymałach czy zabawkach. Artykuły są poważne, co nie znaczy, że trudne. Wywiady prawdziwe, a całość okraszona dużą ilością niezmiernie ciekawych, dobrych i inspirujących zdjęć. Pokochaj Fotografie to idealna rzecz na długie przerwy na uczelni, czy też nudne wykłady. Cztery (i daj Boże więcej !) numery, do których chce się wracać raz po raz. Ponadto idealnie wpasowuje się w mój monitor zamieniając komputer w prawdziwą galerię. Dzięki Wam znów chcę fotografować.

**Ewelina:** Fotografia jest moją jedyną pasją, w którą wkładam całą swoją duszę i serce. Dlatego, by się doskonalić, zaczęłam szukać poradników, stron internetowych o tej tematyce. Przez przypadek odwiedziłam „Pokochaj Fotografie”. Z ciekawości pobrałam jeden z numerów kwartalnika i zostałam mile zaskoczona. Publikacje w nim zawarte, wzbogacone interesującymi fotografiami, szybko mnie wciągnęły. W tym magazynie podoba mi się jego powszechność i łatwy dostęp oraz że każdy, czy to amator, czy profesjonalista, może tu znaleźć coś dla siebie. Prezentuje także dorobek uznanych artystów fotografików, dzięki którym można wyciągnąć naukę dla siebie. Otwiera nam okno na świat, inspiruje, pobudza do działań. pozwala poznawać i analizować aktualne tendencje w fotografii. Dla mnie

są to wystarczające powody, by prenumerować kwartalnik.

**Monika:** Zauroczyło mnie podejście autorów – fantastycznie pozytywne i nieziemsko inne. Ośmielę się powiedzieć, że to dzięki PokochajFotografie.pl aparat stał się dla mnie przewodnikiem i nauczycielem. PokochajFotografie.pl pojawił się w, jak do tej pory, jednym z najgorszych momentów w moim życiu, z którym do końca poradzić nie potrafię sobie do dziś ;-). Pojawił się z projektem 365. Niby nic, a zmieniło w mojej głowie wszystko. Narodziło się mnóstwo szalonych projektów, nadało sens i utrzymuje, żeby nie zwariować. Z namiętnością oglądam kolejne fotki, doczekać się nie mogę następnej strony, podziwiam zapał i zazdroszczę pomysłu. Dlaczego prenumeruję PokochajFotografie.pl? Bo jest nitką, która scala każdą moją komórkę, a działa jak balsam.

**Aleksandra:** Magazyn PokochajFotografie.pl prenumeruję, ponieważ jest wykonany ze smakiem i gustem, można popodziwiać prace amatorów i profesjonalistów. Dla mnie osobiście sprawia, że patrzę na świat coraz bardziej drobiazgowo, dzięki czemu zauważam rzeczy kiedyś dla mnie niezauważalne. Ponad to, liczne projekty jakie prowadzą autorzy magazynu pozwalają rozwijać się każdemu, kto w minimalnym stopniu jest zainteresowany tym kierunkiem w sztuce. A kolejnym dużym plusem jest to, że jest zupełnie darmowe ;)

**Karolina:** Uważam, że jest to najciekawsza gazeta poświęcona fotografii na rynku, bardzo inspirująca, poszerzająca horyzonty, dzięki niej mogę poznać bliżej nie tylko pracę, ale i samego twórcę, dla mnie to niesamowita „podróż” i to najbardziej mnie wciąga. Wasze warsztaty są magiczne i widać, że mają niemal rodzinną atmosferę, to wszystko razem łapie za serce i nie pozwala już o was zapomnieć... Mam nadzieję, że kiedyś będę mogła uczestniczyć w waszych warsztatach i poznać to wszystko

od zaplecza, byłoby fantastycznie...

## Wszystko za darmo

więc jeśli jeszcze nie prenumerujesz — to na co czekasz? ;)

[www.pokochajfotografie.pl](http://www.pokochajfotografie.pl) ▶







# No 18

## Konkurs na autoportret

[www.pokochajfotografie.pl](http://www.pokochajfotografie.pl) ►

### 5 zasad, zamiast regulaminu

1. możesz zgłosić tylko jedno swoje zdjęcie
2. na zdjęciu musisz być Ty
3. nie ma znaczenia, jaką techniką wykonasz autoportret — wszystkie chwytły dozwolone
4. bądź kreatywny/a, wyraż siebie i zaskocz nas
5. baw się dobrze :)

Zgłoszenia przyjmujemy do 10 stycznia 2015 r.



GRAND PRIX 17 edycji konkursu na autoportret

**Kamil Cichoń**





